FUNDUSZ NA UCZNIOW 12 *w WILNIE BISKUPA PILCHOWSKIEGO.* (Obacz Dzieje Docz. r. 1820 str. 611).

Dawid PILCHOWSKI, biskup echineński, suffragan wileński, prałat koadjutor dziekan katedry wileńskiey, kawaler komandor orderu ś. Jana jerozolimskiego i ś. Anny Iszey klassy, powodowany wyrokami Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, i prawidłami ś Ewangelii Jego, tylekroć nam nayusilniey zalecającey i nakazującey litość i miłosierdzie nad ubogą bracią, a bliźnimi naszymi, w jakieykolwiek nędzy i ubóztwie zostającymi, a zdawna tknięty owym Pisma ś. wyrokiem: „Bądź miłosiernym nad sierotą a stań im za oyca." W tym widoku chcąc wypełnić przykazanie Pańskie, oraz posługę uczynić kościołowi i krajowi, a pomoc duszy mojey, czynię wiadomo i jawno wyznawam tym moim rozmyślnym z dobrey woli i przy zdrowych zmysłach postanowionym, w żaden sposob poruszyć się nie mogącym, wieczystym *de nova radice* funduszem i zapisem służącym na to: iż ja Pilchowski mając móy własny majątek: naprzód summę gotową dekretem oczywistym exdywizorskim, datą w nim wyrażoną, w massie ogulney czer. zł. sztuk sześć tysięcy siedm set jeden, zł. pol. dziewięć, groszy dziewiętnaście rekognoskowaną, na dobrach Komajach J. WW. Pietkiewiczów w powiecie wiłkomierskim położonych, lokowaną; Powtóre kamienicę moję własną dziedziczną wedle praw i zapisów do aktorstwa mego należącą w mieście Wilnie pod ś. Jerzym na placu ziemskim położoną i w aktualném władaniu mojém zostającą, ze wszystkiemi meblami, które testamentem wyłączone nie będą: takowe dwa rodzaje majątku, z wolności prawami litewskiemi dozwoloney, na fundusz wieczysty dwónastu sierot ubogich, na utrzymanie szkoły parafijalney, także *in suffragium animae meae*, wiecznie daję, daruję i zapisuję, i takowy ogulny fundusz ze wszystkiemi użytkami pod rząd i dozor JJ. XX. missyonarzów teraz przy kościele parafijalnym ś. Jerzego zostających wedle postanowienia mojego, w poniższych punktach opisanego, oddaję. Znaydując zaś od summy wyż wyrażoney, z dołączonym w to pierwszego roku procentem, roczney prowizyi zł. pol. dziewięć tysięcy sto, licząc czerwony złoty po zł. dwadzieścia, a udzielnie z kamienicy znacznie już zreparowaney i ozdobioney spodziewając się rocznego dochodu zł. pol. dwa tysiące, oprócz stancyi dla sierot w oneyże, a w ogule od tychże dwóch funduszów roczney percepty zł. jedenaście tysięcy sto, takową perceptę tak rozdzielam: 1όd Na dwónastu sierot, którym mieszkanie w teyże kamienicy przeznaczam, oraz na ogulny ich wikt i ubogie odzienie, licząc po zł. pięćset, uczyni oguł zł. sześć tysięcy; 2re Na sam stół dla dyrektora stałego szkołki parafijalney, do którego obowiązku należeć będzie, nie tylko z tego funduszu postanowionych dozierać i edukować, ale i obcych z miasta przychodzących spólnie z uczniami funduszowymi uczyć, oraz, na stół dla drugiego, wtenczas, gdy z czasem przysposobieni zostaną z uczniów parafijalnych do szkół publicznych po czer. zł. piętnaście czyli po zł. trzysta, a pensye tak pierwszego stałego, jako też dru-

giego dyrektorów do upatrzoney z bliżka potrzeby przyjąć się mającego, zostawuje się zdaniu zarządzających tym funduszem JJ. XX. missyonarzów: na papier, pióra, xięgi elementarne, i inne rekwizyta, a z tego jeśliby co zostało na małe *praemia* lepiey uczącym się, czer. zł. 10, czyli zł. pol. dwieście; koleyno na kapłana dozor i zwierzchniczy rząd tychże sierot mającego, z obowiązkiem dopełnienia obligacyy niżey wymienionych, do rąk JX. regensa czer. zł. sztuk sto dwadzieścia pięć; naostatek na szpital PP. miłosiernych z obowiązkiem przyymowania chorych sierot funduszowych czer. zł. dziesięć, czyli zł. dwieście, wiecznemi czasy tym zapisem przeznaczam. Od jakiego rozdziału dochodów z ogulnego funduszu wypływających, gdy jeszcze część summy pozostaje, przeto z tey pozostałości, opłatę pensyi przyzwoitey dyrektorom zapewniam, a gdy po zapewnieniu roczney dyrektorowi pensyi, jeszcze się zostaje remanent, przeto cały takowy remanent, już to na reparacyą kamienicy, już to na lata karystyyne, już to na inne nieprzewidziane a do tego funduszu ściągające się potrzeby, że ma być obrócony postanawiam; i że z powodu takowego remanentu, niewolno będzie więcey nad przepisaną liczbę sierot utrzymywać, ninieyszym zapisem naymocniey waruję. Tym sposobem wytknąwszy cały fundusz i prowent od niego powyższemi punktami rozdzielony, aby skutki tegoż funduszu niezawodną miały exekucyą, następne punkta stanowię: — Dzieci nie inne tylko jedynie prawdziwie ubogich rodziców, a bardziey jeszcze niemających rodziców, sierot, lub po zeyściu oyca

pozostałe przy owdowiałey matce, niemające żadnego sposobu edukacyi, mają być mieszczone na tym funduszu. 2re, Fundusz takowy dzielę na dwie klassy sierot, to jest: na sześć stanu szlacheckiego, i na sześć stanu mieyskiego z miasta guberskiego Wilna, obowiązując nayściśley pod sumieniem rządców, aby nie tylko ta liczba, ale też klassyfikacya zachowana była, oraz iżby jedna klassa nie zaymowała mieysca drugiey, iżby w odzieniu, stole i mieszkaniu, żadna różnica czyniona nie była. 3cie, Oddalając od JJ. XX. missyonarzów zarządzających ninieyszym funduszem wszelkie powody zawiści, z okazyi cisnących się pospolicie na place takowe, zdało mi się raczey zaprosić prześwietny uniwersytet wileński, który sam urządzi w jakim sposobie ma być wybrany na plac wakujący kandydat, czyli przez samę decyzyą rektora z radą, czyli przez zgromadzenie *in pleno*, czyli też w nacisku wielu kandydatów przez losy, z obligacyą zachowania istotnych punktów, co do wieku i klassyfikacyi. Powoduje mię do tego ze strony prześwietnego uniwersytetu, iż ten mając sobie powierzony skład edukacyi, wielu znaydzie cisnących się do siebie dla nabycia z nauk światła, a sposobu dla ubóstwa niemających, oraz abym temu zgromadzeniu, z którego grona wyszedłem, w którém przez wiele lat różne urzędy sprawując, po większey części ten majątek zebrałem, i w którém jako emeryt jestem umieszczony, tę z mojey strony defferencyą uczynił. 4te, Kiedy zaś JJ. XX. missyonarzom mocy i władzy przyymowania konwiktorów nie daję, owszem usuwam, nie

zdało mi się z drugiey strony wkładać na nich ciężaru zdawania roczney komużkolwiek kalkulacyi, częstokroć przykrey, zwłaszcza mężom poświęcającym swą pracę z powodu jedynie świątobliwego na posługę bliźnich powołania swojego: mężom naylepiey znającym ścisłość kalkulacyi przed Bogiem z chleba ubogim i sierotom przeznaczonego. Nie wątpię jednak, że dla wiadomości i porządku samego, xięgę udzielną wydatków ninieyszego funduszu utrzymywać, i wedle swoich ustaw JX. wizytatorowi swojemu, corocznie prezentować zechcą. 5te, Na ten fundusz żaden z młodzieży sierockiey nie może być przyjętym prędzey aż po roku dziewiątym zaczętym, ani poźniey jak w roku dwónastym. 6te, Edukacya cała na tym funduszu nie może trwać dłużey jak przez lat sześć, lecz może trwać krócey jeżeliby się któremu z uczniów mieysce lub służba wydarzyła, albo okazał się być występnym, albo tak tępym i niepojętym, iżby dalszego postępku nie czyniąc nadziei, mieysce innym zaymował; na mieysce przeto ubyłego zawsze ma następować początkowy, i zaczynać od szkoły parafijalney. 7me, Lubo rekomendacya sierot do tey ubogich pensyi (jak się wyżey namieniło) zostawiona jest uniwersytetowi, rząd atoli cały wnętrzny i ekonomiczny, bez wszelkiey komużkolwiek odpowiedzi, JJ. XX. missyonarzom zostawuję, którym wolno będzie karać występnych, albo dla powyższych przyczyn z funduszu oddalić, i póki który ma brać edukacyą w szkole parafijalney lata przepisywać, oraz kiedy się ma przenosić do klass publicznych, czas oznaczać; przyymowanie zaś, kontraktowanie i oddalenie dyrektorów, jedynie władzy JX. rejensa lub osoby od niego przeznaczoney poruczam. 8me, Co się zaś ściąga do nauk, tedy to wszystko cokolwiek instrukcya edukacyi powszechney na szkoły parafijalne przepisze, ma być nayściśley wypełniono. Co zaś do pobożności chrześcijańskiey, ugruntowania w religii i w bojaźni Bożey, zostawuję to zupełnie znaney gorliwości i doświadczeniu JJ. XX. missyonarzów, obowiązując ich aby z edukującey się młodzieży używali koleją do służenia mszy ś. a mianowicie do śpiewania we dni śte w czasie mszy parafijalney. 9te, Nie mam prawa wkładania na JJ. XX. missyonarzów jakichkolwiek obowiązków co do suffragiów za duszę moję, którym nie dobrodzieystwo jakie wyświadczam, ale raczey ciężar wkładam, acz ciężar Zbawiciela słodki, odpowiadający ich powołaniu, miłości bliźnich poświęconemu; gdy jednak acz małą pensyą przeznaczyłem dla rządcy tey to szkoły ubogich sierot do rąk JX. rejensa, jako superyora, stosownie do ich instytutu, przeto śmiem obligować tegoż JX. rejensa i następców jego: 1ód, Aby po mojém zeyściu odprawione były msze czytane w liczbie pięćdziesiąt; 2re, Iżby zarządzającemu kapłanowi tymże funduszem zalecono było, w każdym miesiącu w dniach obranych dwie msze śte za duszę Dawida biskupa odprawić, których słuchać z przyzwoitém nabożeństwem sieroty edukacyą biorący obowiązani będą. 3cie, Raz w każdym tygodniu powinni będą też sieroty słuchać mszy ś., po którey odmówią Litaniją o Nayslodszém Imieniu Jezus z przydaniem na końcu Psalmu

z głębokości wołałem i t. d. *10te*, Aby zaś ninieyszy wieczysty fundacyi zapis, miał swą wieczną exekucyą, tedy w przypadku jeśliby kiedy, w czasach poźnieyszych, JJ. XX. missyonarze od rządu seminarium dyecezalnego albo raczey od kościoła parafijalnego ś. Jerzego byli usunięci, lub sami oddalili się, tedy w takiém zdarzeniu, cały ten fundusz, ze wszystkiemi w nim opisanemi obowiązkami do JJ. XX. missyonarzów *in monte Salvatoris* mieszkających, przeznaczam. Równą koleją w przypadku nieprzewidzianym, w odmianie czasów, kassaty zgromadzenia XX. missyonarzów w tém państwie, tedy podobnież fundusz ninieyszy w całey istocie swojey, tu opisany, że do kościoła parafijalnego ś. Jana przy uniwersytecie lokowanego ma się przenaszać, naymocniey warunek przepisuję. *11te*, Gdy zaś takowego funduszu ubogich sierot pryncypalnym jest objektem summa kapitalna dekretem exdywizorskim rekognoskowana, a tey lokacya doczesna na dobrach Komajach, może być przez samych dziedziców podniesiona; aby więc takowa summa jako już funduszowa miała swą pewną lokacyą, i nieulegała utracie lub zgaszeniu, tedy zdjęcie jey z dóbr Komaje i ulokowanie na pewnych dobrach, następować ma zawsze za wiedzą uniwersytetu wileńskiego. *12te*, Jeślibym takowego funduszu jeszcze za życia mojego, jakbym sobie życzył, do skutku przyprowadzić nie mógł, tedy po zeyściu mojém w czasie jak nayprędszym, po dóyściu należytego procentu od summy, i dochodu z kamienicy, ma on być do exekucyi przyprowadzony. Tak uczyniony wieczysty *de nova radice* fundusz w całey swojey istocie, aby miał odpowiadające skutki intencyi mojey, dla tym pewnieyszey trwałości i wieczney exekucyi onego, oddaję pod wielowładną naylitościwszego Monarchy protekcyą, żebrząc, aby nikt pod jakimkolwiek pozorem i pretextem, tegoż ubogich sierot funduszu wzruszać bez wyraźnego Naywyższego ukazu niepoważał się. Który to wieczystego funduszu zapis, podpisem własney ręki i świadectwem WWJJPP. pieczętarzów ustnie i oczywisto odemnie uproszonych, stwierdzam. Pisan w Wilnie roku tysiąc ośmset trzeciego miesiąca marca dziewiętnastego, wedle starego stylu, dnia. *Dawid Pilchowski biskup echineński prałat koad. dziekan katedr. i suffragan. wileń.*

Takowy dokument przyznany przez fundatora w ziem. wileń. d. 21 mar. 1803 r.

FUNDUSZ IGNACEGO SLEPŚCIA NA UTRZYMANIE w WILNIE u XX. MISSYONARZOW TRZECH UCZNIOW (*Obacz Dzieje Dobroc. r. 1820 str. 612*)

Ja *Ignacy Dunin* SLEPŚĆ komornik xięstwa żmudzkiego, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym wieczystotrwałym zapisem, WJ. Xiędzu Andrzejowi Pohlowi superiorowi domu wileńskiego, wizytatorowi zgromadzenia XX. missyonarzów, jego następcom superiorom, i całemu domowi *montis Salvatoris*, wydanym na to: iż ja mając summę własnego zebrania z Opatrzności Naywyższego udzieloną, a brzmieniem praw krajowych wolność szafunku uręczoną, pobudzony przykładem innych, a więcey nakazem Chrystusowym wspierać ubogie i przykładać się do ich o-

świecenia i polepszenia losu, w tym jedynie celu, dobrowolnie i rozmyślnie dwie summy moje, jako to: za obligiem i ewikcyą na wszelkim majątku u JW. Kazimierza Zyberka, jenerała leyt. b. w. pol. kapitału czer. zł. sztuk tysiąc z procentem z dołu opłacającym się, w terminie 19 mar. n. s. po siedem od sta, czer. zł. siedemdziesiąt, ogul więc summy za tym obligiem czer. zł. tysiąc siedemdziesiąt; drugą podobnież summę czer. zł. sztuk tysiąc u JWJPana Kazimierza Platera starosty subockiego lokowaną, na którą ma wydać oblig na imie WJX. Andrzeja Pohla, wizytatora JJ. XX. missyonarzów z terminem oddania jey dnia 23 mca kwietnia v. s. w roku następnym tysiącznym ośmsetnym siódmym, wraz z siódmym rocznym procentem czer. zł. siedemdziesiąt wynoszącym, więc i za tym obligiem ogul czer. zł. tysiąc siedemdziesiąt wynosi. Połączam więc obie w jednę te summy, a ogul składający dwa tysiące sto czterdzieści czer. zł. wiecznemi i nieodzownemi czasy, dzisieyszemu JXiędzu superiorowi, jego następcom i całemu domowi *Montis Salvatoris* z dobrey i rozmyślney woli mojey zapisuję, z témi poniżey opisanemi, a dobrowolnie z obustron przyjętemi obowiązkami i kondycyami. *Naprzód*: WJXiądz nieraz pomieniony superior i jego następcy przyymują obowiązek chwalebny za procent od tey summy zapisaney, utrzymywać wiecznemi czasy trzech młodzieniaszków, urodzenia szlacheckiego, lecz istotnie ubogich, bez rodziców i sposobu do życia, a tym więcey oświecenia przez edukacyą talentów mieć nie mogących, istotnych sierot. Tym, JX. superior dać dobrowolnie obowiązuje się: w klasztorze *Montis Salvatoris* stancyą, stół niewymyślny, odzienie skromne, oszczędne a chędogie, bót, bieliznę, i wszystko co zupełnie a skromnie odziewa człeka, opał, światło, xięgi, papier, i t. d. wszystko co do ich edukacyi potrzebném będzie, zawsze ich mając pod naocznym dozorem jednego z kleru seminaryi, albo słusznego dyrektora, któryby często i zawsze im przypominał pamięć i modlitwę z ofiarą mszy ś. codzień słuchaney za duszę Ignacego, Teressy i Tomasza. Wybor tey młodzieży i examinowanie o istotném sieroctwie i nędzy przy samym przełożonym domu wileńskiego bez żadnego innych interesowania się zostawuję; z tą jedynie umieszczoną prośbą, iżby imienia mego sieroty pierwszeństwo przed innemi miały. Lata przyymujących się nie mają być mnieysze nad liczbę lat dwónastu, a przyjęci na tę edukacyą mają wybyć ciągle lat sześć, a naywięcey siedm, gdyby tego zupełne ukończenie edukacyi wymagało. A jako uskutecznienie tych wyrażonych punktów i kondycyy, w nimieyszym wieczystym zapisie przez JX. superiora dziś żyjącego i jego następców przyjęte, nayzaufańszym mnie czynią przez naywyższy szacunek rzetelności, sumienności i zawsze poświęcającey się z litością ku bliźnim ofiarowaney pracy, i litości dowody, tak prosto ufam i wierzę, iż to wszystko sumienności obowiązkiem dopełnionémi zostanie nazawsze. Z mojey strony zaś, dla domu JJ. XX. missyonarzów to naykardynalnieysze waruję i ręczam bezpieczeństwo: iż nikt zgoła w ogule do zazierania w obowiązki i ich exekwo-

wania przyjęte, ani się wdawać, ani się pytać, ani do tłumaczenia się pociągać nie powinien, ani wolen będzie, i to naymocniey upewniam i uręczam, bo wiara moja i ufność w tém nayprzykładniey co do miłości Boga i bliźniego ćwiczącém się zgromadzeniu, nayotwarciey położona, wolnymi czynić ma nazawsze, od naymnieyszego przed kimkolwiek tłumaczenia się. I w tym celu, oraz na rzecz edukacyi trzech młodzieniaszków szlacheckich sierot, obligi mnie służące wraz w ręce nieraz pomienionego JX. Pohla wizytatora składam, z osoby mojey na osobę jego i następców przelewam. W przypadku zaś skasowania (gdyby to kiedy nastąpić mogło) zgromadzenia *congregationis missionis*, fundusz takowy poddaję pod dozór, władzę, i opiekę wileńskiego uniwersytetu, z warunkiem nieużywania jego, na inszy cel i zamiar, tylko na edukacyą trzech szlacheckich ubogich sierot. Oraz takowy móy dobrowolny wieczysty zapis, chcąc mieć nieporuszonym, lecz wiecznotrwałym, przy uproszonych JWWJJPanach pieczętarzach, własney ręki podpisem utwierdzam. Dan w Wilnie roku 1806 mca marca 31 dnia. *Ignacy Dunin Slepść komor. xtwa żmudz. własną ręką.*

Takowy zapis przyznany w ziemstwie wileńskiém d. 10 kwiet. 1806 r.

WIADOMOŚĆ OGULNIEYSZA O TOWARZYSTWIE DOBROCZYNNOSCI PARAFII JOHANISZKIELSKIEY, w powiecie upickim: z poprzedzeniem niektórych myśli o zamiłowaniu ludzkości.

Illud honestum, quod in alio cernimus, nos movet: atque illi, in quo id inesse videtur, amicos facit. Omnis enim virtus nos ad se allicit, facitque, ut eos diligamus, quibus ipsa inesse videtur.
Cicero, *de Off.*

Stosując do przedmiotu ninieyszego pisania przyjętą, jakby za godło w tém mieyscu, rzymskiego filozofa uwagę: że prawe, nieskazitelne postępowanie i dobre uczynki drugiego, tato *cnota* i to *uczciwe* (*virtus et honestum*, biorąc je nawet w ogulnieyszém znaczeniu) uymują nas dziwnie i pociągają; wraz też we właściwém wyobrażeniu tego, co jest chwalebném i dobrém, co pożytek społeczeństwu przynosi, co u postronnych szacunek jedna i przychylność, zawsze się stawi w umyśle jakby obecne, musi też być nieoddzielném w spełnianiu dzieł cnoty i poczciwości, uczucie własnego udowolenia, roskoszy i spokoyności, która jest pierwszą sprawczynią szczęścia na ziemi. A jeśli tylko nie z urojenia powstało twierdzenie takowe; zdaje się być wyczerpniętém z czystego źródła uczuć wrodzonych sercu ludzkiemu. Bo wszelaki czyn chwały i pożytku, jako zniewala słusznych i ustronnych sędziów do pobłażania, owszem przychylności i szacunku, tak równie we własném każdego sprawcy sumieniu, a które jest nieprzekupnym nigdy sędzią postępków naszych, oddalając obce widoki, rodzi w nagrodę słodycz wewnętrzną: a któż wie, jeśli to nienaykorzystnieysza cena? Zawsze, bez wątpienia, zamiłowanie cnoty, dla jeyże samey, a nieosobistych ponęt lub zabiegów, w prawdziwie czcigodnych mężach, dawnych i poźnieyszych pokoleń, podniecało chęć poświęcenia się pożytkom i dobru społeczeństwa. Znako-

mitych ziomków drogie dla nas imiona zapełniły xięgę pamięci. Uczynki tylko dobre znamionują dobrego; a są skutkiem wyższych usposobień cnotliwey duszy; można zdaje mi się mówić z Cyceronem: *Virtutis enim laus omnis in actione consistit* (*). Połączenie zaś namysłowe cnot obywatelskich, czyli szlachetnych życia towarzyskiego przymiotów, zasczepia w gruncie serc czułych *ludzkości* miłość, którey ani zazdrość i prześladowanie niczego ująć, ani czas przytłumić nie zdoła. Jest bowiem ona jakby doskonałą pięknością, nigdy ze swoich nietracącą powabów. Wiecznie trwała, wiecznie urokiem cudnym podobać się będzie i tem skuteczniey panować, że skromna i pokorna czuciem napełnia przyjaźni i szacunku.

Zwracając zaś mowę na tok właściwy, lecz w ograniczeniu mieysca, szczegulniey przeznaczonego na ogłaszanie ziomkom uczynków miłosiernych, pożytecznych zakładów i sposobów łatwieyszych do podźwignienia biednoty, jawna jest, że nie można się rozszerzać nad oznaczeniem zacności, mocy i natury tego w duszy ludzkiey przymiotu, który jey szlachetność naylepiey wykazuje przez tkliwość na cierpienie i nędzę; teyto litości i nayczystszey cnoty, od stwórcy dobrotliwego wpojoney w człowieka, na dobro i pociechę śmiertelnego plemienia, która jest słusznie nazwana *miłością cierpiącey ludzkości.*

Ależ każdy ją musiał odziedziczyć w sercu swojém: na pierwsze poruszenie, w dzieciach nawet niewymównie drażliwa, jak nagły płomień wybucha; w przewodnictwie zaś rozumu, staje się

(*) Cicero Off. I. 6.

źródłem niewyczerpaném wszystkich cnot towarzyskich. Istotnie zaś, w skutkach swoich ta niezagubna skłonność, równie jak inne duszy nieśmiertelney przymioty, zapewne się wyrazistszą i świetnieyszą wydaje, niż w umysłowém wyobrażeniu. Albowiem, chociaż do wszystkich cnot obywatelskich i chrześcijańskich z przyrodzenia jesteśmy usposobieni, chociaż tę człowieczeństwa zacność w sobie czujemy, i z tego się chlubimy, szacujemy dobre uczynki, chwalimy i do nich gorliwie zachęcamy; nie na tém jednakże wartość chwalebnych chęci zależy. Im więcey posiadamy do ich spełnienia sposobów, im wyższego dostąpiliśmy godności, uciążliwych urzędów lub też obfitych dostatków szczebla; tém bacznieysze na swoje postępowanie oko zwracamy; a płaszczyk fałszu i zasłona prawdy, rychley czy poźniey, odjęte, nasze zamiary odkryją. — Równie także nie zawisła na tém cierpiącey miłość ludzkości, żeśmy politowanie nad nędzotą uczuli; ale stąd zapewne mierzyć ją trzeba, jak wiele, kiedy mamy skuteczne i mnogie środki, używamy ich na pomoc potrzebujących; ilu nieszczęśliwych byliśmy dźwignią upadku, a ilu być możemy. Wreszcie ogólniey mówiąc, wynurzenie się z chęcią prawdziwą, przychylnością łagodną i braterską, i niepożyczalną szczodrotą na uśmierzenie ubóztwa lub też utulenie gorzkich udręczeń bliźniego, nie powinno i nie może się ograniczać okresem czasu ni mieysca. Każda okoliczność dla rzetelnie dobroczynnego, w którey znayduje sposobność łaknącemu podać kęs posilny, upragnione usta odżywną kroplą ochłodzić, a ukołysać rozpaczliwe sieroctwo,

staje się epoką miłey rozkoszy we własném uczuciu, błogosławieństwa w sercach strapionych, szacunku i przyjaźni w oczach społeczności (*). Te się zdają być skutki miłosiernych uczynków, w słabych tu jakby odcieniach oddane, jeśli tylko niepewna ręka odważać się mogła na ułudzenie, iż tak rzekę, znawców je przedstawiać.

Czuje to mocno autor odrębnych ninieyszych myśli, że działalność i przykłady są pożytecznieyszemi do przeświadczenia się o dobrém, niż moralowe pomysły czyli ideje. Ale też wraz czując w sobie rodackiey krwi jakąś cząstkę, stara się, takim jak może sposobem, uczcić szlachetne dzieła ziomków, i okazać jakiś udział chrześcijańskiey pociechy ze zbawiennych korzyści, opatrznych starań i pomocy dla uciśnioney ludzkości, oraz wynurzyć szczére a spólne życzenie pomyślnych skutków dobroczynnym przedsięwzięciom na odlegleyszych ustroniach błogiey litewskiey ziemi.

Ze wszystkich zaś sposobów udzielania ratunku i wsparcia nieszczęśliwey braci, naywidocznieyszemi się być okazują ze wspólnego uczęstnictwa, ku jednemuż miłosiernemu celowi, wynikające. Spółki takowe miłosierdzia czyli towarzystwa, nie tylko pod jednym dobrze czynienia, ale także i pod rozmaitémi względami, dla społeczności są

(*) Mogę tu za rękoymią nieiako przystosować. lubo w obszernieyszém rozumieniu, myśl Cycerona: *Quum aliquid clementer, mansuete, juste, recte, moderate, sapienter factum aut legimus, aut audimus; quo tudio incendimur, non modo in gestis rebus, sed etiam in fictis, ut eos saepe, quos nunquam vidimus, deligamus?* pro Marc.

pożyteczne. Albowiem wpływają niewymównie na duch religiyny, miłość krajowości, polor i ukształcenie obyczajów; przyczyniają się do wzrostu sztuk i krajowego przemysłu, a są nayjawnieyszą tamą rozkrzewieniu żebractwa, chytrości, próżnowania i większych nierządów między ciemnymi ludźmi.—

Do wykazania przez rozbiorowe szczegóły wymienionych i tym podobnych korzyści, niedostatecznemi byłyby zapewne niedoyrzałe uwagi. Pożytki zaś gorliwym ludzkości miłośnikom pojętemi zostały i są w praktykowaniu i rozszerzaniu codziennėm. Lecz kiedy wileńskie zakłady dobroczynne, od innych też w Litwie miast naśladowane, dochodzą prawie nayszczęśliwszego stanu; niedostatki zaradzania wieyskiemu ubóztwu i żebractwu aż nadto są obecnemi wychowanemu pod słomianą strzechą, których tu jednak wyliczać nie śmie i nie umie. Można wszelakoż wspominać pobudki i potrzeby, zapatrując się na przykład chwalebny exystujących lub już powstających i po ustronnych dziedzinach szpitalów, tychto gromadek dobroczynności i mnieyszych lub większych gdzie niegdzie zakładów. Spełniam tymczasowie chlubny, udzielony mi przywiley, składając komitetowi do ogłoszenia *Ustawy Towarzystwa parafijalnego Dobroczynności*, które się od roku przeszło utworzyło w Johaniszkielach, w powiecie upickim. Wstrzymywało się Towarzystwo samo z ich ogłaszaniem, w nadziei usunięcia przeszkod i trudności, pospolicie zawadzających początkowym a wielostronnym przedsięwzięciom, oraz w celu sporządzenia dokładnieyszych aktów i przysposobień do uwiadomienia o swoich działaniach,

drogą przyzwoitą duchowney zwierzchności. A lubo, rzetelnie mówiąc, i dotychczasowy nawet stan ogulnego działań kierunku, jescze nie zasługuje na zjednanie zakładowi tego, w prawdziwém znaczeniu, naźwiska; atoli z gorliwości i nieudawaney chęci a skwapliwości, z jaką uczesnicy dobroczynnego związku, połączyli przyjacielskie dłonie ku zobopolnym staraniom na ulgę cierpiącey ludzkości, w okręgu swojey osady, wnosić wypada i rokować naypomyślnieysze skutki. Składki zbiorowe, oprócz ofiar w zbożu i innych produktach, które zaś na wsi wielce są znaczącemi, urosły już podobno do kilkuset rubli: a przyjęci tymczasowie ubodzy i postronne biedactwo znayduje wygodne opatrzenie lub zapomogę. Sczegulnieyszém towarzystwa staraniem, wraz przy innych przedsięwzięciach, jest i być powinno wystawienie obszernieyszey, wedle zamiarów, budowy, która miała powstać upłynionego lata, wszelakoż się nie podniosła, dla zaszłych przeszkod w rozmaitym względzie i niedostatków. Sczegulnieyszem to, powiedziałem, być powinno usiłowaniem: bo wskazałby się cel widoczny, i powierzchowność obróciłaby na się kmiotków dostatnieyszych uwagę, których bogoboyność może powodować do dzielney pomocy. Widziałem (w miesiącu sierpniu) wszelkie przygotowania, następnie miały się już większe poczynić, i nie długo zapewne czekać będzie nędzota na przychylną dla się gospodę. Miły to będzie widok dla ceniącego uczynki dobre przechodnia, więcey powabny oczom i uymujący czułe serce, niż dumna postawa kolumn i pałaców, nie wielce zgodnych ze skromną na wsi prostotą; a tém okazałszy dla miasteczka dziedzicznego Karpiow w Johaniszkielach, że je zdobią jescze dwa inne dla ludzkości pożyteczne zakłady, przez nasz uniwersytet utrzymywane, szkoła i szpital dla chorych. Ale nade wszystko zagrzewać powinna towarzystwo do prędkiego ukończenia zamierzoney budowy, spokoyna jakaś i pocieszająca ukorność mającey się tam kiedyś przytulić gawiedzi. Bez wątpienia na codzienną zebrana modlitwę, jak pczołek jednotliwych garstka, tato ubogich gromadka, zgodny szmer nie raz podnosić będzie, wedle owych wdzięczności pełnych i łagodney prostoty słów świątobliwego męża (*): *Błogosław ci P. Bóg domie miłosierdzia, naśladowco Boży, który czynisz dzieło dobroci i opatrzności jego około nas.* —

Nigdy albowiem nie należy zapominać, iżby jaki taki człowiek i jakkolwiek bądź upośledzony, alboli też upokorzony przez nieśmiałość, wstyd, biedę, przemoc, bojaźń lub niewolę czy nędzę, nie był kiedy skłonnym do uczuwania działających nań wrażeń. Bo nie podobna sobie wystawiać kiedykolwiek tak unikczemnione w ludzkiey postaci stworzenie, któregoby serca nie dotykały równie bolesne razy doświadczonego poniżenia, ucisku, niesprawiedliwości, nienawiści ku podstępom i obłudzie, wstrętu do bezecności; jako też w któregoby nie wlewały duszę błogiego czucia przychylności, uszanowania, wdzięczności i t. p. Przeznaczony od przyrodzenia do swobodney wolności w działaniu i myśleniu, noszący w pier-

(*) Skargi do bractwa miłoś. krakow.

siach tkliwe serce i bijące widocznie, poziomy każdy charłaczek czuje a częstokroć i daleko więcey, niż to wyrazić umie. —

A zaś nie oddalając się od przedmiotu zaymującego ze wszech miar uwagę, już co do projektu poczęcia, jużto dla celu i zamiaru w działaniach towarzystwa, przyznać potrzeba parafijanom johaniszkielskim, iż oni, zdaje mi się, pierwsi, z przykładną skwapliwością i nayskutecznie spełnili oczekiwanie, chęci i zalecenia szanownego, bogobóynych w obszerney Żmudzi ludów naczelnika, przez to swoje dla wsparcia biednoty połączenie się, a tém samém zastosowanie do życzeń jego. Albowiem, często dla dzieł ludzkości w pismach wspominany, JO. Józef Arnolf xiążę Giedroyć, biskup żmudzki, jako naytroskliwszy pasterz powierzonych swojey pieczołowitości owieczek, ze smutkiem poglądając na tłuszczę po miasteczkach i włoczącego się po wsiach żebractwa, wielokrotne wydawał zachęcania i odezwy do urzędników duchownych i parafijan, wskazujące środki pomocnicze. One są po części znajome czytelnikom *Dziejów z prawideł* jego *urządzeń* (*). Panuje w nich przykładnego naczelnika, jakby z *mieysca apostolskiego* do *uczniów* przemawiającego, duch łagodny i przekonywający, odbija się głos czuły pasterza, *który*, jak Skarga mówi (**): *Chrystusa na sobie nosi i wyraża żywot i obyczaje jego, i sławę a chwałę jego miluje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumienie, i wiarę nieobłudną.* Wykonywane były wspomnione urządzenia i po drugich zapewne parafijach, i w johaniszkielskiey: gdzie się sami dziedzice mieysca podawali do urzędu opiekunów spólnie z przepisaną liczbą innych towarzyszów ze stanu szlacheckiego i włościańskiego: znaydują się, też xięgi z oznaczeniem każdego roku ubogich i im udzielaney zapomogi.

(*) Dziejów R. I, st. 88.
(**) Kaz. na wtorek świąt.

Z tém wszystkiém, jak mało takowe utrzymywanie albo tylko wspomaganie kilku parek ubogich przyczyniało się do ratunku prawdziwie biednych, i nie pomagało nie tylko do zniszczenia lecz nawet zmnieyszenia *hord* żebrackich, niepodobna tu się rozwodzić. Na ten koniec JX. pleban johaniszkielski, za pośrednictwem dziedzica i innych lubowników miłosierdzia, zamiast obierania dorocznych opiekunów, wezwał, w ułożonym projekcie, po mszy ś. dnia 17 wrześ. r. upłynionego, do szkolnego domu, parafijan obu stanów do połączenia się w dobroczynną spółkę, z przedsiewzięciem przytulenia k łonu braterskiemu we wszelkich potrzebach uciekającey się ze swojey parafii biednoty. Bóg dobrym chęciom pobłogosławił. Zebrano zaraz liczbę, pochlebiającą dalszey nadziei, zapisów: mianowanymi zostali doczasowi członkowie czynni i założyciele; a w ciągu roku sporządzono, wedle prawideł wspomnionych JO. Xięcia Biskupa, ustawy, które mamy przez druk w Dziejach objawić, obowiązujące towarzystwo.

Cel zaś i *zamiary*, z samego nazwania, jakie towarzystwo sobie nadało, dość się widocznie okazują; dawać wsparcie i opiekę, we wszelkiego rodzaju potrzebach, datkiem lub radą, dla szukających, w rozmaitym względzie pomo-

cy; opatrywać i żywić chorych ubogich; ochraniać i utrzymywać spólnym kosztem przyciśnionych nędzą lub wiekiem, oraz niedołężne kaleki; wspomagać sieroty i wdowy, pogorzałych i niemających przytułku i t. p. Szczegulniey zaś jest przedsiewzięciem, zaradzać i wszelkim sposobem wyniszczać żebractwo w parafii swojey obrębie.

Wszakże, lubo towarzystwo i protokóły trzyma czynności swoich, i tchnie gorliwością niezachwianey w zaczętych krokach stałości; starania jego dotąd były zewnętrzne bardziey, niż wydające plon buyny. Zaymowały je naturalnie zbieranie ofiar dobrowolnych, przekonywanie o dobrych zamysłach wieśniaczego ludu, i wszelkie, że tak powiem, rozplatanie pierwszey osnowy— Ale też przyznać z pociechą i zaletą wypada, że, oprócz różnoczasowych i różnostronnych ofiar dla ubóztwa i zapomożeń, z początkiem wraz nastania swojego towarzystwo przyjęło i utrzymywało dziesięciu podobno (dla niedostatku mieysca) ubogich. Następnego zaraz święta był wystawiony, przy weyściu do kościoła, *stol* (tak zwany) *ubogich*, na składanie legumin, i karbona ku zbieraniu ofiar pieniężnych przeznaczona, w czasie festów, nieszporów i t. p. obrzędów. Widywałem, teraźnieyszego lata, na świątecznych nabożeństwach, jak obnoszącemu karbonę jednemu z niedołęgów szpitala, w płaszcze mundurowe ubranych, koleją kmiotki nabożne przy modlitwach podawały drobne swe datki: drudzy na stole, otoczonym modlącymi się ubogimi, obficie żywność składali.

Lecz te początkowe zbiory gromadzone były w kassie towarzystwa i śpichlerzu przez dziedzica na ten koniec wystawionym, w zamiarze przysposobienia większych zapasów na dalsze potrzeby. Pierwotnych zaś zaspokojenie w rozmaitym względzie przyjął był na siebie tenże dziedzic mieysca JW. E. K. Karp, dozorca hon. szkół ptu szawelskiego a teraźnieyszy cenzor towarzystwa (*). Zalecił dawać ze swojey śpiżarni chleb, mąkę, krupy, masło i wszelkie potrzebne legumina. Lecz zaraz po wszystkich śś., towarzystwo we własnym śpichlerzu znalazło dostateczny zapas na ustronne i mieyscowe dla potrzebujących szafunki. Cenzora pomoc, jak doradcza tak i datkowa, nie mogła być jednak ograniczoną we wszystkiém, co do żywności, odzieży i pierwszych wygod potrzebne: oddał konia ku szpitalnym pożytkom i szczegulniey do jeżdżenia po kweście, do którey zbierania w parafii zwyczaynie ma się wybierać jeden lub dwóch ze szpitala ubogich, w czasie odbywających się odwiedzin parafijalnych czyli kolendowania przez xiędza plebana: dawszy na zabiał dwie krowy, dostarczał drobiu, okrasy i t. d. Wełnę prząść dawano kobietom na pończochy, rękawice, a kądziel na bieliznę i t. p.: wyznaczył ogrod na rzecz szpitala i plac na wymurowanie obszernieyszego, wedle dalszych potrzeb i widoków, domu, który miał być ukończonym, jak się spodziewano, z początkiem teraźnieyszey jesieni; do czego jednakże nie przyszło, dla fabryk mieyscowych, i dla tak częstey mokroty biciu cegieł przeszkodney. Ale wszystkie, jak wspomnieliśmy, już przygotowania poczyniono: mieyscowy budowniczy JP. Eymontowicz był uproszo-

(*) Marszałek guber. wileński.

nym 1 marca b. r. od towarzystwa do zrobienia planu, obeyrzał i oznaczył mieysce, i zaymuje się urządzeniem budowania: na fundamenty kamienie zwiezione i dostatek drzewa i belek czekają na pośpieszną robotę.

Nie powinno to nikogo zastanawiać, iż w czynnościach całego towarzystwa, którego się tu lekki rys tylko daje, jedna się osoba, albo jey raczey szczodrota jakaś, tak często wspomina. Nie zmierzam do żadney i nie masz tu naymnieyszey prywaty: ani też P. Karp, naśladując swoich poprzedników, chlubi się kiedykolwiek z dobroczynności; gdyż się dostatecznie przekonałem, że uważa dobroczynność i ją spełnia jako dług natury. Jest bowiem ona człowiekowi wrodzoną, i w podobnymże względzie, jak czułość matki ku swojemu dziecięciu, które tylko się zdrowe rozśmieje, a już macierzyńskie serce nie czeka odpowiedney kiedykolwiek zapłaty za tysiączne gorycze i trudy.

Okoliczności zaś mieyscowe towarzystwa johaniszkielskiego wymagają, iżby, oprócz usłużney gorliwości wszystkich członków, założycielów, przyjacioł i pomocników, P. Karp i xiądz pleban byli nayczynnieyszymi.

Ostatni, to jest xiądz Kibort, przez poważenie, przychylność i zaufanie, jakie pozyskał u dobrodusznego ludu i ukornego poczciwemu parafii pasterzowi, przez rozwagę i właściwą łagodność, przez usłużność i czuwanie na głos powołania swojego, i potrzeby chrześcijańskiey, a nadto jako prezydujący w towarzystwie, ile też mu być może użytecznym, ile jest bacznym i pilnym, po części się okaże z ustaw. Napomknąć tylko tu muszę, iż urzędowania swojego początek odznaczył dziełem godney naśladowania ludzkości i pierwszy dał członkom parafijalnego związku przykład niezachwianey stałości i troskliwości w ukojeniu cierpiących. Nawet rzadki i oburzający wspomnienie przytoczyć tu potrzeba trafunek, który pomyślném zrządzeniem wspomnianego spotkał plebana. Znalazł on od wszystkich na drodze zupełnie opuszczonego, bez sił naymnieyszych prawie i do ostatniego rąbka przez zbrodniarzy odartego nędzarza: przyjął do swojego domu, otulił go i opatrywał starannie przez czas znaczny; a nie mogąc żadnym już sposobem przywrócić światu nieszczęśliwca, pobłogosławił go i wskazawszy mu zbawienną wyprawił zasmucony w drogę wieczności. Uwiadomił wraz potém członków towarzystwa i wezwał do oddania zwłókom (jeśli się nie mylę tegoż samego łazarza), ostatniey posługi przez nabożeństwo żałobne, na którém się wszyscy znaydowali, a na zgromadzeniu oświadczyli podziękowanie przykładney cnocie prezydenta. Nie chce mi się także opuścić drugiego jeszcze, w podobnymże prawie rodzaju, xiędza Kiborta miłosierdzia postępku, jaki spełnił dla jedney niewiasty, wszelkiego pozbawioney wsparcia, a która, w wyżebranym gdzieś kątku zległszy połog, w ostatniey zostawała nędzy. Nie wyjawiając naźwiska, zbierał jałmużnę, i zebraney przez się kwotki udzielał wstydzącey się jawney żebraniny, do tego właśnie czasu nim on przyzwoitszey do życia nie ukazał sposobności.

Sąto przykłady tylko a przykłady widocznie ukazujące, że i w zamożnieyszych nawet okolicach, (w jakich liczbie naypierwey mieścić należy prowincyą

żmudzką z jey przyległemi powiatami), znaydują się nieszczęśliwi a częstokroć jescze i w ostatnim stopniu.

Aby zaś nie rozciągać, chociaż powierzchownego opisania, ustronnieyszemi niejako spominkami, xiądz pleban i prezydent w towarzystwie, ma za obowiązek w każdém zdarzeniu i codziennie odwiedzać szpital ubogich, wzierać w stan jego, zachowanie się i ochędóztwo i t. p., słowem, zarządzać gospodarstwem szpitalném (które być jescze musi dopiero sczupłem w dość nikczemnych chałupach) w potocznych potrzebach wedle własnego rozmysłu, w rzeczach zaś i potrzebach ważnieyszych, przekładać na zebraniu, które ma prawo i stanowienia, i wydawania assygnat do kassy i śpichlerza w zdarzoney potrzebie. Stan zaś osobliwie śpichlerza, zdaje się, i na przyszłość, może być wielce obiecującym: gdyż, oprócz mieyscowych składek, jest sposob ich powiększenia przez kwestę, którą mają zwyczay odbywać po parafii wyznaczone z członków czynnych osoby. Takowa zaś kwesta może, jak mają nieomylną nadzieję, wielce się przyczynić do zebrania, nie tylko zwyczaynych zasiłków jałmużny, ale nawet znacznieyszych zapisów i fundacyi, mających poźniey należeć do funduszów stałych towarzystwa. Już tę korzystną pielgrzymkę odbywał, we dni wolne od obowiązku, w czasie przeszłych świąt Bożego narodzenia, do tego wybrany P. Rodowicz, nauczyciel szkoły i teraźnieyszy kassyer towarzystwa wespół z P. Roubą członkiem czynnym. Miało już towarzystwo i publiczne jedno posiedzenie, dnia 4 marca b. r., które prezydujący X. Kibort zagaił mianą do ludu wieyskiego, składającego część większą publiczności, stosowną przemową w języku litewskim, także i P. Koniuszyc Karp: obie te mówki, za udzieleniem ich w oryginale i przekładzie przez P. Józefa Błusia, naucz. w szkole, a tłómacza w tow., następnie w *Dziejach* umieścimy.

W ogulności zaś mówiąc, całe znaczenie, pożytek, działalność i gorliwość towarzystwa widocznie się okaże wtenczas, kiedy dom wygodny wystawionym zostanie, w którymby, na wzór innych dobroczynności zakładów, na rozmaite przytułku, wygody i przemysłowe potrzeby, znaydowały się odpowiedne podziały. Wtenczasto prawdziwie i biednota i ludzkości przyjaciele cieszyć się będą, i towarzystwu johaniszkielskiemu chwalebnych zamiarów działań szlachetnych pomyślnego uskutecznienia winszować. Miłość bliźniego w rozpoczętey robocie zagrzewać powinna, i samo mieysce zachęcać położeniem sprzyjającém na wszystkie ztąd wypływać dla ludu mogące korzyści; jako to przemysłu a nawet i sztuk nadobnych, rysunku, muzyki, ogrodnictwa, i t. p. przy szkole mieyscowey, tak też naybardziey nauki dla biedney, ubogiey młodzieży, religii, oraz ciągłey pomocy w lekarstwach od mieyscowego doktora. — Osoby płci pięknej, z przyrodzenia do osładzania kłopotliwego życia przeznaczone, do utulania tkliwą łagodnością i cieszenia biedy, i opatrzenia niedoli przywykłe, a do uczesnictwa w johaniszkielskiém towarzystwie przyymowane, z niewypowiedzianym pożytkiem nayważnieysze mogą przynosić pomoce. Do liczby członków są dopiero wpisanemi PP.

Maryanna Julia Abichtowa, Józefa Błusiowa i Micewiczowa. Z tych mianowicie pierwsza, to jest Pani Abichtowa, która się do Johaniszkiel z Wilna przeniosła na mieszkanie, posiadająca naukowe i inne wyborne płci swojey talenta, i jedynie im w ustroni oddana, poświęciłaby zapewne rozrywki chwile na urządzenie jakieyś szkółki osóbney dla ubogich dziewcząt. Przybrawszy jednę lub drugą pomocnicę, wedle potrzeby mogłaby odwiedzać i zachęcać do pracy, rządności i posłuszeństwa młode sieroty, uczyć je i usposabiać na wierne i pożyteczne w usłudze familiynego społeczeństwa (*).

Ależ to wszystko może jest mojém płonném tylko marzeniem. Wiele można roić a mało uskuteczniać. Wyznaję, iż moje te uwagi i ta wiadomość, równie jak i same starunki parafijalnego towarzystwa w Johaniszkielach, i jak wszystkie dzieła rąk ludzkich, są niedostateczne, niepewne i nie trwałe. Wyznanie to, chrześcijańscy czytelnicy, weźcie za szczére i, na ten raz, pozwolcie ninieyszą gadaninkę zakończyć Platona słowy: θαυμάσητε δὲ μηδὲν, ἐὰν ὑμῖν ἄνωθεν ποθὲν ἐπιχειρεῖν δόξω· σχολῆς γὰρ ἀπολαύομην (*).

Pisan. w Wilnie 3o. października 1820.

Wiktor Alexander Bohatkiewicz.

(*) Twierdzenie to przedstawiać tu mamy tem słusznieyszy powod, że zdaje się usprawiedliwiać je i podwajać przykładne postępowanie młodey P. Karpia małżonki, Konstancyi z Platerów Karpiowey. Albowiem ona pierwszy raz (w grudniu z. r.) wstępując na johaniszkielską ziemię, radośnie od kmiotków przyymowana, pierwszy krok uczyniła do szpitala chorych, i, zamiast rozpoczęcia weselnego tańca, otworzyła niejako nowe gospodarowanie swoje od przywitania i pociészenia cierpiących.

(*) Nie dziwcie się, jéśli wam się będzie zdawało, że zdaleka może zasięgam; bo miałem (ku temu) czas dostateczny. *de Rep. VI fin.*

OPISANIE ZAMKU TUREMNEGO WILENSKIEGO.

Przekład z rossyyskiego.

Zamek turemny w Wilnie wymurowany roku 1819 według planu potwierdzonego i przysłanego od ministerium policyi, a zupełnie skończony, co do wewnętrznego przyporządzenia w ciągu roku 1820.

Zamek ten położony na jedném z przedmieść zwaném Łukiszki na suchym gruncie i wpośród rozległey płaszczyzny. Naokoło w odległości sążni 3ostu od ścian, oprowadzony rowem, i zrobiony plac osadzony drzewami we dwa rzędy, które oznaczają równość kwadratu, a w porze zimowey zasłaniają zamek od zawiei śniegu.

Gmach zamku całego jest kwadratowy, opasany wysoką na 9 arszynów ścianą z czterma po rogach wieżami i jedną do wchodu bramą, i we wszystkiém zachowana według planu fasada.

Wewnętrzne zamku rozłożenie następne: w samey bramie po jedney stronie izba dla straży (karaulna) i osobna komnata dla oficera od straży, a po drugiey stronie pokoje dla głównego inspektora (nadzieratela), i dla zasiadania komitetu opiekuńczego; weyście do tych mieysc od ogulnego dziedzińca turemnego odgrodzone sztakietami żelaznemi.

Po rogach zamku w wieżach są urządzone, w jedney kuchnia ze stancyą kuchenną, a nad nią na pierwszym piętrze izba maystrowska dla zajęcia więźniów dozwolonemi robotami; w drugiey wieży, na dole skład zapasów do jedzenia czyli śpiżarnia i dla zsypywania zboża, a na pierwszém piętrze garderoba czyli skład zapasnego dla utrzymujących się więźniów odzienia, sporządzonego z ekonomiki i ofiar, jak o tém będzie niżey powiedziano; w trzeciey wieży urządzony szpital, na dole męzki, a na pierwszém piętrze niewieści; w czwartey wieży na dole łaźnia, a na pierwszém piętrze kaplica.

Wpośród dziedzińca położony główny korpus z piątrem, dzielący się na cztéry korytarze, i zawierający w sobie 18 komnat, w których się utrzymują więźnie podług rozklassyfikowania i gatunku występku, kobiéty od mężczyzn osóbno, i w każdey komnacie nie więcey jak od 10 do 8 ludzi; szlachta i rang oficerskich więźnie oddzieleni od innych osobno w komnatach pierwszego piątra nad bramą.

We wszystkich ogulnie komnatach i korytarzach, schody, podłogi, prycze, stoły, stołki, łóżka, i wszystko, co tylko jest drewnianém, pomalowano farbą oleyną, tak dla utrzymania czystości, jak niemniey dla wykorzenienia owadów, które się na malowanych oleyną farbą drewnianych materyałach nie utrzymują, co przeciwnie w niemalowanych zawsze bywa.

Cały dziedziniec zamku wybrukowany kamieniem, i w około ścian porobione trotoary z wyprowadzonémi przy nich kanalikami dla spadu wody, która wypuszczona we cztérech mieyscach przez ścianę zamek opasującą, za pośrednictwem małych z kratkami żelaznemi otworów. Nocną zaś porą dziedziniec oświecony latarniami.

Wpośród dziedzińca znayduje się studnia, obfitą i dobrą napełniona wodą, tak, iż nie tylko jest jey podostatkiem na kuchnią i dla wszystkich w zamku mieszkających, lecz nadto wody takowey wystarcza na łaźnią, i na pranie bielizny, które się odbywa co tydzień.

W jedney stronie dziedzińca odpowiednio do planu potwierdzonego znayduje się kuźnia, a w drugiém wybranem wygodném mieyscu rozbity namiot, pod którym postawiona, umyślnie sporządzona dla zamku turemnego, pożarna sikawka z należnemi do niey narzędziami.

Lazaret dla wydarzających się chorych więźniów urządzony osobno męzki, i osobno żeński, w ogule na 20 ludzi, pod dozorem i opieką wielebnych siostr miłosierdzia, ze wszelkiemi potrzebnemi do lazaretu w dobrym gatunku rzeczami. Naczynia, jako to: miski, talerze, łyżki i kubki cynowe, łóżka i stoliki pomalowane farbą zieloną, pluwaczki z piaskiem przy każdém łóżku żelazne także malowane, pościele, szlafroki i bielizna nowa, sporządzone z summy dobroczynnych ofiar.

Na korzyść utrzymujących się więźniów zaprowadzona xięga dobrowolnych ofiar, z których i z ekonomiczney summy od przekarmu więźniów zostającey się, sporządzona dla nich jednostayna według formy odzież zimowa i letnia, męzka i żeńska w ogule 140 garniturów, i osóbno żydowskiey podług ich obrządku odzieży 18 garni-

turów, jakowa odzież wszystka z nowych i dobrych materyałów, jako to: kapoty, spodnie, bóty, trzewiki, koszule, halstuchy, chustki i czapki.

Takowém odzieniem opatrują się więźnie natychmiast przy wstąpieniu ich do zamku, jeżeli który nie ma własnego w podostatku, i to odzienie służy dla więźnia przez cały ciąg utrzymywania jego w zamku; przy wybyciu zaś z zamku, jeżeli się naznacza do przesłania dokąd, wówczas takowe odzienie na niém będące, zamienia się na skarbowe jakiém się odziewają więźnie, podług Naywyższego rozkazu o odziewaniu przesyłających się, i dla tego podradnik, dostarcza go podług jednostayney formy approbowaney; jeżeli zaś więzień po odsądzeniu sprawy jego uwalnia się, wówczas także się on nie wypuszcza bez odzienia, jeżeli nie ma swego własnego, a odpowiednio do stanu jego odziewa się wyż wspomnionem ekonomicznem odzieniem, zaprowadzonem w zamku.

Dla pilnowania w zamku porządku ustanowiony główny inspektor z oficerów odstawnych, na pensyi przeznaczoney z mieyskich dochodów po 150 rubli srébrem na rok, i do pomocy jemu przydano 3 inwalidów, którzy oprócz sołdackiey płacy (okładu) mają pensyi po 12 rubli srébrem na rok, także z mieyskich dochodów.

W kaplicy w zamku urządzoney odprawia się nabożeństwo co niedzielę i w dni świąteczne przez wezwanego za pośrednictwem duchowney zwierzchności kapłana katolickiego, któremu postanowiona za to przyzwoita płata z summy ekonomiczney zamku turemnego.

Dalsze urządzenie tego zamku widne będzie z następnych rozporządzeń komitetu opiekuńczego, skutkiem polecenia od Pana gubernatora wojennego litewskiego, danego w tém celu zarządzającemu guberniją, które się niżey wyraża.

Polecenie Pana gubernatora wojennego litewskiego dane vice gubernatorowi wileńskiemu, zarządzającemu guberniją, radcy stanu Panu Hornowi 7 paźdz. 1820 roku z Nru 1670.

Polecam J. W. Panu ustanowić pod prezydencyą własną komitet opiekuńczy dla dozoru i ulepszenia stanu więźniów w tuteyszym mieyskim zamku utrzymujących się; członkami w tym komitecie być mają: marszałek gubernijalny, prezydent sądu głównego 1go departamentu, prokuror gubernijalny, policmeyster, prezydent sądu grodzkiego, strapczy powiatowy, i głowa mieyski. A zaś ku odprawie piśmiennych robot wyznaczyć jednego z pomiędzy sekretarzów według uwagi komitetu. Również ustanowić takowe komitety i we wszystkich miastach powiatowych, w których zasiadać powinni: marszałek powiatowy, policmeyster czyli horodniczy, prezydent sądu grodzkiego, kommissarz ziemski, strapczy powiatowy i burmistrz mieyskiego magistratu czyli ratusza. Prawidła dla komitetów stanowią się przez ten komitet główny. Obowiązkiem tego komitetu będzie:

1d, Mieć pieczołowitość o ulepszeniu stanu uwięzionych.

2e, Dostrzegać ażeby w guberskim i powiatowych mieyskich zamkach

wprowadzane były, podług możności, środki polepszenia, jako to: a) Bliższy i stały dozor nad utrzymującymi się; b) Pomieszczanie ich według gatunku występków; c) Objaśnianie ich w prawidłach chrześcijańskiey uczciwości.

3e, Nalegać o rychleysze sądzenie i kończenie spraw.

4e, Starać się o uformowaniu potrzebnego kapitału na odzież więźniów, przyymować za pośrednictwem dozorcy zamku jak jednoczasowe, tak i coroczne ofiary; doglądać, ażeby summy takowe używane ze ścisłą oszczędnością, i wiernie były zachowywane.

5e, Uczynić potrzebne rozporządzenia i postanowienia na każdy przedmiot urządzenia zamku, których już nadal nie przemieniać.

6e, Opatrzenie w Pismo święte i inne xięgi pobożne; nad czém mieć będzie baczenie dozorca zamku i kapłan, z których ostatni udziela więźniom duchowne nauki.

7e, Postanowić prawidła, ażeby w zamku mieyskim inspektor główny przedsiebrał staranne i srogie środki, ku oddaleniu używania gorących napojów, i przeto w przyzwoitych mieyscach powinny być drukowane prawidła zabraniające przynoszenia ich i używania.

8e, Komitet ma się zbierać do zamku mieyskiego dla zasiadania co dwa tygodnie raz w dni niedzielne.

9e, Podczas każdey sessyi sprawdzać xięgi przychodowe i rozchodowe ofiar pieniężnych i żywności, i ogulnie rewidować czy w należnym porządku znayduje się zamek, czy należycie utrzymują się więźnie, wysłuchiwać ich skarg, i starać się je ułatwiać.

10e, Mieć dozor za kancellarskim porządkiem w komitecie.

11e, Żurnały komitetu powinny się podpisywać przez wszystkich członków zasiadających i sekretarza; kommunikacye zaś czyli przedstawienia przez jednego członka, a każde assygnowanie pieniędzy przez prezydującego i dwóch członków.

12e, Dać instrukcyą dozorcy zamku, ażeby ofiary czynione do karbony, i przysyłane od dobroczynnych ludzi pieniądze i żywność, przyymował każdego razu, a potém zapisywał natychmiast do xięgi przychodowey, i wydawał kwietacye; ale pieniądze, jeżeli ich będzie więcey nad sto rubli assygnacyami, zapisawszy w xięgę rozchodową, odnosić powinien tegoż dnia do magistratury powszechney opieki, dla chowania w osóbney summie przynależney do mieyskiego zamku; a jeżeli ofiara uczyniona będzie mnieyszą od wyrażoney summy, tedy ją dozorca utrzymuje u siebie, póki się nie skompletuje do sta rubli, a potém odnosi do magistratury. A przy pierwszém posiedzeniu podawać ma komitetowi o tém zapis, z przedstawieniem xiąg, do do których pieniądze takowe w przychod i rozchod są wciągnięte.

13e, Pieniądze takowe z rozrządzenia komitetu używane być powinny na odzienie dla więźniów, na wszelkie reperacye zamku, na każdoroczne poprawienie ponoszonych lub zastąpienie wcale do użycia niezdatnych rzeczy, na oświecenie wewnątrz komnat, korytarzów, sieni, kordegardyy oficerskiey i żołnierskiey, dziedzińca wewnątrz i

zewnątrz, i u bramy dwóch latarni. Resztujące zatém pieniądze powinny się chować w magistraturze, jako przynależny do mieyskiego zamku kapitał, którym komitet w całym komplecie swoich członków na pożytek więźniów, po skończonym roku, według swojey uwagi będzie rozrządzać.

14e, Po każdey sessyi obowiązany będzie komitet sporządzać wiadomość o wszelkich ofiarach na rzecz więźniów uczynionych i kommunikować ją komitetowi naukowemu tuteyszego towarzystwa dobroczynności, dla wydrukowania ku wiedzy publiczney w wydawaném przezeń każdo-miesięczném piśmie peryodycznem.

15e, Powiatowe komitety zostawać będą pod rozporządzeniem głównego komitetu.

(Autentyk podpisał) *gubernator wojenny litewski jenerał Rimski Korsaków.*

Zgodno z autentykiem, policmeyster wileński radca stanu Szłykow.

INSTRUKCYA DLA INSPEKTORA GŁÓWNEGO ZAMKU TUREMNEGO WILEŃSKIEGO.

Obowiązki głównego inspektora w ogule.

Inspektor główny powinien mieć dozór nad utrzymującymi się w zamku więźniami, opatrywać ich żywnością, według instrukcyi daney od komitetu opiekuńczego, dozierać pilnie, ażeby się w zamku zachowywały: porządek, czystość, ochędóztwo, spokoyność, i uczciwość; uprzedzać wszelkie pokuszenie utrzymujących się do ucieczki, i ostróżność od pożaru; słowem, inspektor główny, jest gospodarzem turemnego zamku, i postrzegaczem w nim

porządku, za który surowo odpowiada naypierwey przed policmeystrem, a potém w ogulności przed komitetem opiekuńczym.

Do pomocy inspektorowi głównemu naznacza się trzech dozorców z inwalidów, którzy zostają w zupełném jego zawiadowaniu i komendzie.

Inspektor główny przeznacza, podług uwagi swojey obowiązki dla dozorców, jako to: jednemu każe pilnować ochędóztwa w koszarach, drugiemu doglądać szpitalu i chorych, a trzeciemu zawiadować kuchnią, łaźnią i ochędóstwem dziedzińca, i sam pilnuje, ażeby oni byli trzeźwi i staranni w swych powinnościach, zachęca ich do tego, i odpowiedzi poszukuje, a jeżeli się który nie poprawia, o takim donosi po komendzie dla zmiany jego.

Mieszkanie głównego inspektora.

Inspektor główny ma mieszkanie w zamku, z którego się nocną porą nie oddala.

Inspektor główny kiedy wychodzi z zamku, uwiadamia o tém oficera od straży.

Zamki i klucze.

Strzeżenie zamków i kluczów należy do wojenney straży, lecz nie mniey i główny inspektor zamku nagląda, iżby zamki i klucze były niepopsute i w porządku; ostrzega i uprzedza wojenną straż w zdarzeniu jakieybądź opieszałości.

Główny klucz od bramy zamku, powinien być w ręku oficera od straży, i bez jego wiedzy brama zamku turemnego dla nikogo się nie otwiera; klucze zaś wewnętrzne od koszar naydują się pod wartą na korytarzach tam, gdzie straż stoi, która będzie miała od swojey komendy zdające się zalecenie, kogo i jakim sposobem wpuszczać do

koszar aresztantskich, i jaką koleją wyprowadzać więźniów dla przyrodzoney potrzeby; o tém instrukcya zależy od P. komendanta. Dalsze zaś klucze od składu, kuchni, łaźni i kaplicy, bezpośrednio znaydują się u głównego inspektora.

Brama i wchód do zamku. Brama zamku turemnego zawsze bywa zamknięta, lecz kiedy przychodzą do zamku z obowiązku swego urzędnicy, i inni mający na to pozwolenie, lub też kiedy się przyprowadzają więźnie, wówczas o każdym przychodzącym, daje się znak w bramie, za pośrednictwem urządzonego w niey dzwonka, a nigdy do bramy kamieniami lub czém innèm nie stukać. Za odgłosem dzwonka, zewnątrz zamku, podoficer od straży pyta przez bramę, nie otwierając jey wprzódy, kto przybył? a za otrzymaniem odpowiedzi, daje wiedzieć o przybyłym oficerowi od straży, który potém już otwiera bramę i wpuszcza przybyłego do zamku, jeżeli w tém, według danych prawideł, nie masz żadney przeszkody. W razie zaś przybycia gubernatora wojennego, komendanta, i innych wojennych czynowników, jakim porządkiem postępować straży wojenney, zależy to od instrukcyi komendanta.

Jakim porządkiem przyymują się do zamku więźnie. Więźnie dla utrzymywania do zamku turemnego przysyłają się, z rządu gubernijalnego, z policyi mieyskiey, i z sądu niższego, przy zapisach piśmiennych, na jakowe forma ustanowiona, i w których będzie się wyrażać gatunek występku więźnia, iżby wiedzieć w jakiém rozklassyfikowaniu powinien on być utrzymywanym.

Po przyprowadzeniu więźnia do zamku, przyymuje go wspólnie straż i główny inspektor, który od tego zaczyna: zapisuje do xięgi sznurowey datę i miesiąc wstąpienia, imie i nazwisko więźnia, od kogo przysłany, i za jaki występek; wyraża jego przymioty, rzeczy własne, i jeżeli ma pieniądze, tedy przy oficerze od straży zliczywszy je, adnotuje w xiędze i chowa u siebie; opatruje nie mniey wspólnie ze strażą czy nie ma przy uwięzionym jakiey zbroi, noża, brzytwy, i tym podobnych rzeczy, co wszystko od niego odbiera i chowa w składzie pod kluczem, a potém przywiedzionego więźnia odprowadza do należnego według porządku numeru; temu zaś kto go przyprowadził, rewers wydaje.

Utrzymywanie więźniów w koszarach. Więźnie utrzymują się w koszarach według gatunku ich występków i stanu, nigdy nie mieszając ich z innèm rozklassyfikowaniem, niewiasty od mężczyzn osóbno; i przechodzić z jedney komnaty do drugiey sami przez się nie powinni. Wojenna straż nie wtrąca się w rozklassyfikowanie czyli rozporządzenie kogo gdzie utrzymywać; a rozporządza tém policmeyster z głównym inspektorem zamku. Od wojenney zaś straży zależy wszystko to, co tylko potrzeba do sprawności straży.

W ciągu dnia, inspektor zamku za skommunikowaniem się z oficerem od straży, pozwala więźniom wychodzić dla rozrywki na dziedziniec, lecz nie inaczey, jak w rozklassyfikowaniu, to jest: naprzód jeden oddział więźniów, a potém kiedy ci już powrócą do swoich koszar, wówczas drugi oddział wypu-

szcza się, lecz nigdy jedni z drugimi mieszani być nie powinni.

Przed nastąpieniem wieczora czyni się wszystkich więźniów przewoływanie, w obecności oficera od straży i inspektora, i potém wszystkie się koszary zamykają, klucze się oddają inspektorowi, i nikt już do koszar nie wchodzi ani z nich wychodzi do dnia następnego, oprócz rontu wojennego.

W ciągu nocy żadnego przewoływania więźniów nie czynić, i nie odeymować im spokoyności, chyba się przytrafi jakie nadzwyczayne zdarzenie, ucieczka więźnia, czyli krzyk w którey komnacie; w takim razie oficer od straży wspólnie z inspektorem idą do tey komnaty, i przedsiebiorą stosowne środki, jak o tém niżey będzie wyrażono; w razie zaś ucieczki więźnia, natychmiast uwiadamiają inspektor zamku, policmeystra, a oficer od straży komendanta.

Ponieważ koszary na noc się zamykają, przeto na urynę jeżeliby kto w ciągu nocy zechciał, stawić w każdey komnacie umyślne do tego wiadra czyli cebry, które równo ze dniem natychmiast powinni wynosić na mieysce naznaczone sami aresztanci, a w koszarach kadzić smołą lub też jałowcowém kadzidłem.

Zrana po przebiciu pobudki, oficer od straży potrzebuje od inspektora kluczów, i wspólnie z nim liczy i przewoływa z rejestru wszystkich aresztantów; potém inspektor posyła do policmeystra ranny raport o stanie zamku turemnego, wyrażając w nim ilość utrzymujących się więźniów, przybyłych i ubyłych, według daney formy, a jeżeli było jakie zdarzenie nadzwyczayne, to i o tém donosi poszczególnie.

Zajęcie więźniów.

Główny inspektor zamku srogo powinien dozierać, ażeby więźnie nie grali w gry azardowne i w pieniądze, i ażeby kart nigdy nie było; a przeciwnie, zachęcać ich do czytania xiąg Pisma świętego (Biblii), jakie im do każdey komnaty rozdane w różnych językach. Nadto, zaymować ich dozwolonemi robotami, które nie potrzebują takich instrumentów, jakiemiby można szkodzić; mogą naprzykład szyć odzienie i bóty, naprawiać jedni drugim obuwie, lub też i nowe robić na zapas.

Potrzebne na to materyały mogą być zakupowane z summy ekonomiczney zamku turemnego, co wszystko potém obracać na użytek więźniów, naznaczając im płatę, która przy uwolnieniu więźnia z pod straży, czyli też przy przesłaniu jego do drugiego mieysca, posłuży jemu za pomoc do sprawienia odzieży i na dalsze potrzeby.

Z tego jednak wyłączają się ważni więźniowie, jako to zabóycy, rozboynicy i podpalacze, których do rzemiosła nie używać.

Dla tych, którzy się będą zaymować wspomnionemi robotami, naznacza się osóbna rzemieślnicza komnata pod Nrem 40, w którey się dozwala mieć nici, dratwy, igły, szydła, i jeden nóż nie wielki; w dalszych zaś koszarach między więźniami nigdy takowych rzeczy nie mieć i nie pozwalać im wynosić ich z rzemieślniczey komnaty, czego pilnie doglądać mają główny inspektor i dozorcy, pod własną i osobistą odpowiedzialnością.

Nie mniey także więźniom zabrania

się mieć w koszarach atrament i papier, ołówki i temu podobne rzeczy; i pisma żadnego od nich nigdzie nie posyłać i nie nosić, pod srogą i osobistą odpowiedzialnością jak inspektora zamku, tak równie i straży. Jeśli zaś kto z więźniów objawi jaką potrzebę, prośbę lub skargę, lub też zechce być wezwanym do sądu dla tłumaczenia się lub też dla dowodu w sprawie, w takim razie dozórca zamku wysłuchawszy żądanie więźnia, zapisze je, i przy rannym raporcie donosi o tém policmeystrowi, a ten, jeżeli żądanie więźnia zasługuje na uwagę, daje wiedzieć o tém dokąd należy; o czém także inspektor zamku donosi prokurorowi gubernijalnemu, podczas odwiedzenia jego więźniów, nadto, w dzień zgromadzenia komitetu opiekuńczego o tém wszystkiém podaje zapis komitetowi.

Grubijaństwo i nieposłuszeństwo więźniów. Główny inspektor zamku z więźniami obchodzi się łagodnie i ludzko, wpaja w nich sam i przez swych podkomendnych dozorców spokoyność i posłuszeństwo, lecz jeżeli który z nich przez grubijaństwo lub też z powodu innych jakich złych zamiarów okaże jaką gwałtowność, nieposłuszeństwo i grubijaństwo, takowego on wspólnie z oficerem od straży, w celu wstrzymania od dalszego grubijaństwa, natychmiast oddali od innych, i posadzi samego jednego w mieysce osóbne, naznaczając mu umiarkowaną i mnieyszą od innych żywność; a tym czasem o obeyściu się jego donosi policmeystrowi dla przykładnego z nim postąpienia, według wszelkiey srogości, jak będzie zalecono.

Dozor ochędostwa. Inspektora zamku naypierwszą jest powinnością dozie-

rać, ażeby wszędzie była czystość, ochędostwo, świeże powietrze, i porządek; a dla tego i zaleca się mu ku nieodmiennemu spełnieniu:

A.) Ile można często obchodzić wszystkie koszary, gdzie się utrzymują więźnie, przykazywać im dla czystego powietrza otwierać w oknach fórtki, i kadzić smołą lub jałowcem.

B.) W koszarach i na korytarzach wymiatać codzień po dwa razy.

C.) Okna wycierać przynaymniey dwa razy na tydzień, a jeżeli będzie potrzeba, i częściey.

D.) W koszarach podłogi i prycze wymalowane farbą oleyną, niemniey też korytarze i schody, wycierać mokremi chustami co tydzień, piaskiem zaś podłog nigdy nie usypywać.

E.) Na dziedzińcu śmieci nie zostawiać, a wymiatać je, wynosić z zamku, wyrzucać opodal i koniecznie za wał na mieysce przyzwoite, używając do wszystkich tych robot, samychże więźniów.

F.) Naczynia kuchenne myć codzień, a kotły miedziane bielić, jak będzie potrzeba.

G.) Kloaki oczyszczać dwa razy na miesiąc, za pośrednictwem podradnika, który skontraktowany będzie od rady mieyskiey.

H.) W koszarach nigdy nie pozwalać rozwieszać w oknach, onucz, chustek, koszul, i temu podobnych rzeczy, a suszyć je w mieyscu przyzwoitém między kuchnią a łaźnią na dziedzińcu.

Opalanie pieców. Piece palić w zimowych miesiącach codzień nieodmiennie, i dozierać, ażeby nadto nie były przepalane, a przez to nie psuły się piece, lecz też, żeby i zimno

nie było; a dla tego naznaczyć na każdy piec wiadomą ilość polan; używając do palenia pieców samychże więźniów z kolei.

W nocy nigdy pieców nie palić, a zaczynać opalanie ich z rana o 7 godzinie — Dozierać, ażeby z czadem pieców nie zamykano, i ażeby więźnie nie rzucali do pieców takich rzeczy, któreby mogły czad zrobić.

Dla czyszczenia kominów mieć naznaczonego od rady mieyskiey kominiarza, i dozierać, ażeby oczyszczane były kominy regularnie co dwa tygodnie.

Oświecanie zamku. Zamek turemny oświecać każdey nocy; u bramy zewnątrz ma być jedna latarnia, a jeżeli zalecono będzie, to i dwie. — Wewnątrz zamku trzy latarnie, i po wszystkich korytarzach lampy oleyne, w koszarach zaś, a także w kordegardzie i w pokojach inspektora, łojowe świece palić się mają.

Latarnie i w korytarzach lampy zapalać natychmiast jak tylko zmierzcha, i ażeby się przez całą noc paliły, w koszarach zaś ogień być powinien od wieczerzy, a jak skończą więźnie wieczerzać, i uczyni się ich przewołanie, wówczas ogień gasić we wszystkich koszarach, i zamykać je w zimowych miesiącach o 8, a latém o 10 godzinie; i dla tego w zimowych miesiącach kładzie się do jedney komnaty na trzy wieczory jedna świeca taka, jakich na funt 7 wychodzi.

Więźnie utrzymują się jedzeniem przygotowywającem się w ogulney urządzoney w zamku kuchni, z assygnującey się na nich summy ze skarbu, i z zapasów od dobroczynnych dawców

przysyłających się; lecz nigdy nie pozwala się nikomu z utrzymujących się w zamku posyłać po jedzenie do miasta, i nie inaczey przyymować je od przynoszących, jak przez pośrednictwo samego inspektora, i to dla osob wyexcypowanych przez komitet, za osobném jego pozwoleniem, i dla tego:

A.) Główny inspektor zamku przyymuje z policyi assygnującą się od skarbu karmową summę co miesiąc z góry, i przychod jey zapisuje do xięgi sznurowey niemniey jak i każdą ofiarę od dobroczynnych dawców, na jakowy przedmiot i ustawiona osóbno xięga sznurowa.

B.) Jeżeli zapasów z ofiar czyli z jałmużny będzie nie dostawało, wówczas inspektor zamku zakupuje z summy na przekarm daney, i wiele czego zakupi, zapisuje do xięgi rozchodowey i zdaje rachunek komitetowi opiekuńczemu.

C.) Z liczby utrzymujących się za małoważne występki, wybiera się potrzebna ilość kucharzów, którzy w porze zwyczayney zaymują się przygotowaniem jedzenia, jakie od inspektora będzie przykazano; przy czém dozierać, ażeby dla żydów przygotowywane było jedzenie osobno, i ażeby, ile można, stosowne było z prawidłami ich religii. — A zaś z kryminalnych więźniów i za ważne dzieła utrzymujących się, za kucharzów nigdy nie wybierać.

D.) Jedzenie przygotowywa się proste, zdrowe i wzmacniające, jako to: kapuśniak, groch, lub barszcz z sadłem, a jeżeli będzie dostawać ofiar, to w dni świąteczne z mięsem, którego liczyć na człowieka po pół funta, i kasza z masłem; mając dozor, ażeby wszystko to przysposabiane było ze wszelkiem ochędostwem i starannością, ażeby zapasy

nie były popsute, a świeże, i ile można lepsze, i ażeby żadnego nie było złoużycia, pod surową odpowiedzialnością inspektora.

E.) Chleba pieczonego dawać każdemu człowiekowi na porę po 2 funty, i zaprowadzić koniecznie, ażeby chleb piec samym, jak się dzieje w domu dobroczynności.

F.) Po wybiciu 12 godziny, rozdawać obiad porcyami do każdey komnaty, według liczby ludzi, przy czém, koniecznie się znaydować ma sam inspektor; jąkowym porządkiem rozdawać i wieczerzę po południu o godzinie 6tey.

G.) Po obiedzie i po wieczerzy, naczynie z koszar odnosić i składać w kuchni, a w koszarach naczynia nie zostawiać, ażeby tym koszarów nie brudzić.

H.) Po przygotowaniu jedzenia na obiad i wieczerzę, ogień na kuchni gasić natychmiast, i kuchnią zamykać.

Ofiary do karbony i rachunek.

Każdey soboty, kiedy prokuror gubernijalny ze strapczym powiatowym odwiedza aresztantów w zamku, inspektor przedstawuje karbonę, która dla ogulnych ofiar będzie się znaydować przy turemnym zamku, i z którey się wysypuje, a ile będzie ofiary, zapisuje się takowa ręką prokurora gubernijalnego do xięgi sznurowey, i dołącza się do ogulney summy turemney, która się porucza do chowania inspektorowi zamku, używa na jego potrzeby, i na przekarm więźniów, lecz nie inaczey, jak z rozrządzenia i naznaczenia komitetu opiekuńczego; jeżeli zaś takowey summy zbierze się do 100 rubli, po wszystkich rozchodach, wówczas odsyła się ona do magistratury powszechney opieki, dla zachowania tylko, a pieniądze takowe, należą do summy turemnego zamku.

Inspektor zamku, na każdem posiedzeniu komitetu opiekuńczego, co dwa tygodnie przedstawia mu rachunek, wiele było summy karmowey, wiele było ofiar, i jakich mianowicie, i na co wiele wyexpensowano, a zatém wiele się w reszcie zostaje, ażeby w proporcyą tego, można było zrobić postanowienie, jaki ma być przekarm więźniów do następnego posiedzenia.

Inspektor zamku, dostawia do policyi miesięczne według formy wiadomości o liczbie więźniów, dla przedstawienia rachunku do izby skarbowey o pieniądzach karmowych ze skarbu assygnujących się.

Odzienie więźniów.

Więźnie utrzymujący się w zamku, opatrują się odzieniem z zapasu tam ustanowionego, takim porządkiem. Jak tylko przyprowadzony więzień nie ma na sobie porządnego odzienia i obuwia, dozorca zamku natychmiast odziewa go wszystkiém, co mu tylko potrzeba, i zapisuje do osóbney xięgi komu co dano, a odzienie stare więźnia, chować osóbno dopóty, póki więzień z zamku nie wybędzie, i wówczas wraca się mu własne jego odzienie, a turemne zapasne, zostawia w składzie.

Jeżeli wybywający z zamku więzień, nie ma żadnego własnego odzienia, wówczas względem odzienia jego, donosi komitetowi, a kiedy się to zdarzy między sessyą komitetu, tedy przez policmeystra potrzebuje się na to pozwolenie od P. Gubernatora, i wówczas wydanie odzienia z zamku, zapisuje się w rozchod, z wyrażeniem, komu mianowicie dane.

Naysroższy zabrania się kupować od więźniów w zamku odzienie, lub co innego, pod surową odpowiedzialnością inspektora.

Mycie więźniów w łaźni i zmiana bielizny. Co dwa tygodnie dla więźniów palić łaźnią i w niey myć ich, a bieliznę zmieniać koniecznie każdego tygodnia; Żydom zaś co piątek przed ich szabasem.

Więźniów wodzić do łaźni według rozklassyfikowania, i nie mieszając ich; potrzebować na ten raz u oficera od straży osobnego konwoju do łaźni, w proporcyą ilości ludzi.

Co tydzień więźniom golić brody przez osobnego wyznaczonego do tego cyrulika, excypując zabóycow, żydów i rossyyskich włościan rozkolów; lecz brzytwy do rąk więźniom nigdy nie dawać, i nie pozwalać im mieć jey, niemniey i włosów na głowie długich nie zapuszczać, a strzydz je według zwyczaju, przyzwoicie.

Brudną bieliznę co sobotę zmieniającą się, a żydom co piątek, myć właźni dla niedostatku pralni, na co kupować mydło z ogulney summy turemney, od przekarmienia zostającey; i do tego używać kobiet aresztantek, i mężczyzn, którzy mogą być zdatni do takowey roboty.

Posyłanie więźniów do kaplicy. W dni niedzielne i świąteczne będzie się odprawiać w urządzoney w zamku kaplicy, nabożeństwo, na które inspektor zamku będzie posyłać więźniów, nie wyłączając nawęt i zabóyców, lecz tych wprowadzać tam i stawić osobno od innych; Żydzi zaś modlitwy swoje odprawiać mogą w koszarach. — Inspektor powinien dawać baczność, ażeby w kaplicy więźnie

się znaydywali spokoynie, i ze wszelką skromnością, a w przeciwném razie, jeżeli który zapomniawszy na bojaźń Bożą, odważy się w kaplicy popełnić jaką nieprzyzwoitość, takiego posadzić do osobney komnaty, i dać znać policmeystrowi, dla przykładnego ukarania.

Czasu znaydowania się w kaplicy więźniów, inspektor uprzedzać powinien straż wojenną o przedsiewzięciu osobnych do tego ostróżności.

Odwiedzający zamek turemny. Do zamku turemnego nikt nie ma prawa wchodzić, oprócz urzędników z obowiązku urzędowania swojego, jako to: rządca gubernii, komendant, plac-major, deżurny wartowy, dowódca straży wewnętrzney, i członkowie komitetu opiekuńczego; lecz jeżeli się zdarzy jaki wojażer albo ciekawa osoba, chcący odwiedzić zamek turemny, wówczas inspektor główny takowego nieinaczey wpuszcza do zamku, jak za biletem na piśmie od policmeystra, czyli też podczas osobistey jego bytności, i podczas odwiedzania prokurorskiego; lecz i wtenczas inspektor zamku uważając na stan osoby, powinien uprzedzać i nie pozwalać dawać więźniom do rąk pieniędzy, a kto zechce zrobić ofiarę, ten może włożyć do karbony ogulney, lub oddać do rąk głównemu inspektorowi, wpisawszy takową ofiarę do ustanowioney na to xięgi, przekonanym będąc, że to użytem zostanie na wsparcie cierpiącego.

Dalszych zaś odwiedzających, którzy bywają pod pozorem krewnych, a czynią tylko same zmowy, i przenoszą niewolne i zaprzeczone rzeczy, nigdy, pod żadnym pretextem nie dopuszczać. Wojenna zaś straż ze stro-

ny swojey zwyczaynym porządkiem urządzi patrole dla obchodu około zamku turemnego, co zależeć będzie od P. komendanta.

Posyłanie więźniów do sądu. Juryzdykcye sądowe, dla których utrzymują się więźnie w zamku, w razie potrzeby ich do examinów, dla ocznych stawek, lub dla spełnienia dekretu, będą przysyłać do zamku turemnego rekwizycye, za podpisem członka wedle formy ustanowioney, w wigilią dnia tego, którego potrzebny będzie więzień; dla odprowadzania zaś więźniów, ażeby nie osłabiać straży w zamku, będzie się naznaczać osóbny konwoy, cztéry razy każdego tygodnia, to jest w niedzielę dla tych, którzy się odprawują w przesłanie; we wtorek, czwartek i sobotę. Inspektorowi zamku dana także drukowana forma jakim porządkiem powinien odprawiać więźniów do sądów; przeto zaleca się mu, akuratne tego wypełnienie, podług takowey formy, i ażeby, przy odprawieniu więźniów, zalecał konwojowi, iżby ich prowadzili prosto do naznaczonego mieysca, nie zachodząc nigdzie, i nie pozwalając pić napojów gorących.

Za powrótem zaś więźniów, czynić rewizyą, ażeby oni nie przynosili z sobą napojów gorących, szkodliwych instrumentów, i innych rzeczy zabronionych, czego naysrożey dozierać, i do zamku wnosić nie pozwalać, pod osobistą odpowiedzialnością inspektora zamku.

Jeżeli zaś więzień z sądu przyprowadzony, będzie pijany, wówczas inspektor zapisuje imie konwoynego, i donosi o tém policmeystrowi.

O chorych. Skoro tylko z pomiędzy więźniów który zachoruje, inspektor zamku natychmiast chorego przeprowadza do urządzonego lazaretu, i daje wiedzieć o tém powiatowemu lekarzowi, który powinien natychmiast przybyć do zamku, opatrzyć chorego, i dać mu przyzwoity medyczny ratunek.

Jakie potrzebne będzie lekarstwo, za receptem doktora, inspektor zamku natychmiast sprowadza je z naybliższey apteki szpitala ś. Jakóba, i podług informacyi lekarza, daje do użycia, bez przewłóki czasu.

Taką koleją inspektor postępuje z przyzwoitą ludzkością, i wtedy, gdy więzień przeprowadza się do lazaretu po karze cielesney za dekretem sądowym, nie mniey dokłada starania ku uspokojeniu cierpień i wygodzie chorego; lecz czasu znaydowania się w lazarecie chorych, dozierać potrzeba tych, co mają za dekretami położone jawne znaki czyli piętna, aby nie wygładzali takich znaków, co oni często robią, iżby po wyzdrowieniu podczas transportowania, mogli domierzać ucieczkę.

Doktor powiatowy jak tylko w turemnym zamku są chorzy, odwiedza ich koniecznie codzień, a jeśli potrzeba to i częściey; lecz jeśliby nadspodzianie wyznaczony dla turemnego zamku doktor którego dnia nie odwiedził chorych, lub też leczył ich niestarannie; wówczas inspektor zamku powinien donieść o tém policmeystrowi i dołożyć komitetowi na pierwszey sessyi.

W zdarzeniu, jeśliby chory więzień potrzebował do siebie kapłana, nigdy w tém jemu nie odmawiać, i natychmiast wezwać naybliższego xiędza ta-

kiego jakiey chory religii; a że lazaret turemnego zamku wielebne siostry miłosierdzia przyjęły w chrześcijańską swą pieczołowitość, staranie i czułość o chorych, przeto główny inspektor obowiązany wszelkie, jakie tylko należy, dostarczać im sposoby.

W razie śmierci więźnia, inspektor zamku tegoż dnia bierze świadectwo od doktora powiatowego, i donosi o tém policmeystrowi z przedstawieniem takowego świadectwa, dla odesłania do tey sądowey juryzdykcyi, dla którey się utrzymywał więzień; ciało zaś zmarłego grzebie się przyzwoitym sposobem na powszechnych mogiłach, lecz nie wprzódy, aż za otrzymaniem na to od policmeystra zezwolenia.

Posyłanie więźniów na roboty. Ponieważ praca odpowiednia zdolności człowieka, nie tylko nie jest mu szkodliwą, lecz przeciwnie jest pomocą dla zdrowia, zwłaszcza dla więźnia, i prawami zalecono, więźniów używać do robot w miastach dla plantowania ulic, drog, i temu podobnych; przeto i posyłać ich na takowe roboty, lecz nie inaczey, jak po naznaczeniu i za piśmiennemi potrzebowaniami samego policmeystra, od którego wedle ilości więźniów na robotę potrzebujących się, przysyła się konwoy osobny. — Inspektor zaś zamku w takowym razie dostrzega, ażeby więzień posyłający się na robotę był przyzwoicie odziany odpowiednio porze roku — Od policmeystra będzie zależeć naznaczyć czas w którym więźniów brać na robotę, i w którym odprowadzać z roboty do zamku. — Lecz to się rozumie, oprócz zabóyców i pierwszych dwóch

oddziałow, tylko co do liczby utrzymujących się za małoważne występi.

W niedorozumieniu jak postępować. Nakoniec: jeśli przy wszystkich wyrażonych tu instrukcyach, głównemu inspektorowi zamku zdarzy się w czémkolwiek niedorozumienie lub niedostatek, w takowym razie z powodu naybliższego stosunku, potrzebować ma informacyi od policmeystra, a niemniey i komitetowi opiekuńczemu na sessyi jego przekłada swoje potrzeby.

Zgodno z autentykiem, policmeyster wileński radca stanu Szłykow.

O SZPITALACH BONIFRATEŁOW I ROCHITOW w MINSKU. *Przedstawienie kommissyi wyznaczoney do uporządkowania szpitalów mińskich Bonifratelskiego i Rochitańskiego, od członka jey Prałata s Zantyr przysłane dla pomieszczenia do Dziejów Dobroczynności.*

Na rozkaz ministerstwa wewnętrznych interesów przez kommunikacyą JW. mińskiego gubernatora cywilnego i kawalera z Gieczan Gieczewicza, przeznaczona została kommisya do obeyrzenia i ulepszenia szpitalów mińskich Bonifratelskiego i Rochitańskiego, złożona z prałata i kawalera Ursyna s Zantyr członka honorowego wileńskiego uniwersytetu, członka towarzystwa dobroczynności brzeskiego, członka korrespondenta komitetu naukowego w przedmiotach dobroczynności w Wilnie, a sluckiego domu miłosierdzia opiekuna, przez administracyą dyecezalną nominowanego, oraz z inspektora mińskiey lekarskiey administracyi (wra-

czebney uprawy) doktora i kolleskiego sowietnika P. Karola Grümbacha.

Ta kommisya przedsięwziąwszy dopełnienie danych sobie rozkazów, sięgnęła swém śledzeniem samych początków osnowy, tak zakonu bonifratelów jako i bractwa rochitów, aby dać wyobrażenie źwierzchniczym władzom, na jakiey zasadzie gruntuję się miłosierna posługa czyniona przez nich chorym, i jakiey wymagać godzi się od obu tych zakładów: toż, aby po docieczeniu pierwszych źródeł powstania tych przytułków cierpiącey ludzkości w mieście Mińsku, przez fundacye dobroczyńców nieszczęśliwego człowieka, i przez zasilenia dalszemi ofiarami, ustanowił się rzeczywisty i pewny roczny dochod, z którego, jak dotąd czyniono, wydatek na utrzymanie chorych, i wykonanie tych obowiązków, które założyciele tych szpitalów zakreślili; tak w następnym czasie, aby z doskonalszą oszczędnością i odpowiedzialną dokładnością, dzielił się na przedmioty, krajowemi prawami dla tego rodzaju zakładów wskazane, i własną tych zgromadzeń regułą wymienione, i aby stan ich został podniesionym do stopnia, w jakim są inne publiczne szpitale; kommisya, stosowną do przytomnych okoliczności, oraz do rzeczonych zamiarów, utworzyła nową organizacyą, która w ninieyszem zawarta przedstawieniu idzie do approbacyi wyższey źwierzchności. O tém wszystkiém daje kommisya sprawę w następnym sposobie.

A) *O szpitalu Bonifratelów.*

S. Jan Boży fundator Bonifratelów (*) czując tak mocny zapał z pobudek nadprzyrodzonych do miłości bliźniego, iż jey skutki w ratowaniu nieszczęśliwych wyniosł aż do heroicznych czynów, i tym zbawiennym nadzwyczayney cnoty przykładem, pozyskawszy nie mało znakomitych w dobroczynności mężów, zakon braci miłosierdzia założył, i dla niego cel służenia chorym w szpitalach czyli niemocnicach bez żadnych osobistych widoków i doczesney nagrody zamierzywszy, ślubem uroczystym poświęcenia się temu obowiązkowi, zwolenników swoich jako nierozerwanem ogniwem z chorymi połączył, i skrępował tak silnie, iż dopełnieniem świętobliwém tego zamiaru, niewidziany do owego czasu w świecie obraz litości nad cierpiącymi, w swojey regule utworzony, wystawując, powszechne jey uwielbienie zjednał.

Taka wzorowa ustawa zakonu, nie tylko od wielu papieżów zaszczytne utwierdzenie, lecz ogulną we wszystkich państwach pozyskawszy pochwałę, została z wielkiém zadowolnieniem w nich przyjętą i rozszerzoną. Wkrótkim więc czasie, powstało nie mało poświęconych temu zakonowi funduszów, a na początku przeszłego wieku do takiey ilości zostały posunione, iż domowe bonifratelów dzieje (*) sześć w Hiszpanii samey, a dziewięć w innych krajach liczyły prowincyy następnym porządkiem.

1. w Granacie N.P. Maryi, miała konwentów ze szpitalami czyli niemocnicami 34
2. w Kastylii ś. Jana Bożego . . 9

(*) Ob., *Dzieje Dobroczynności rok I, kar. 454 i 565.*

(*) Zytowa ś. Jana Bożego krótkie zobranie w Wilnie 1729 przedrukowane z krakowskiego wydania.

3.	w Chili i Peru ś. Rafała . .	20
4.	w Terra firma ś. Bernarda .	11
5.	w Nowey Hiszpanii i wyspach Filipińskich ś. Ducha . . . ,	23
6.	w Portugalii ś. Jana	10
7.	w Rzymie ś. Piotra . . . :	14
8.	w Lombardyi ś. Ambrożego .	7
9.	w Neapolu ś. Jana Chrzciciela	11
10.	w Sycylii ś. Piotra Alkant. .	15
11.	w Sardynii ś. Antoniego . .	5
12.	we Francyi ś. Jana Chrzciciela	21
13.	w Lotaryngii i Barze ś. Mikołaja	14
14.	w Niemczech ś. Michała . .	7
15.	w Polszcze i w Litwie Zwiastowania N. P.	14
	Wszystkich konwentów	215

W tak wielkiey liczbie klasztorów, znaydowało się dobrze uposażonych łóżek dla chorych więcey dziesięciu tysięcy, a chorych przez rok przeszło sto tysięcy otrzymywało opatrzenie. Posługa braci miłosierdzia z pilnością, ochotą i prawdziwie oycowskiem przywiązaniem wykonywana, naydowodniey świadczyła o doskonałości przepisów ich ustawy; i w rzeczy samey czytający nie może nie widzieć w niey przedziwney i chrześcijańskiey miłości wizerunku, i nie naleść wzorowey instrukcyi dla szpitalów. Dla poznania ducha tey reguły, i potrzeby, jaka się niżey okaże odniesienia się do niey, przytaczamy tu niektóre jey rozdziały, stosujące się do samych chorych, jako jedynego przedmiotu tego zakonu, wypisując je co do słowa (*). Oto jest takowy wypis:

„*Rozdział 33. o porządku kładzenia* „*chorych.* Ma przymować infirmarz „z wielką miłością i przyjemnością cho„rych, którzy przydą do naszych szpi„talów, a pierwiey niżeli je pokładnie „w łoże, ma je umyć i mieć na baczno„ści, że dla zdrowia cielesnego potrze„ba pierwiey opatrzyć dusze, przeto „napomnieć z wielką łaskawością cho„rego do spowiedzi, i jeśli choroba do„puści, ma to wnet dopełnić.... Toż „ma wdziać koszulę białą, czepek na „głowę; i prześcieradło, poduszki i ser„wety da białe, a jeśli będzie potrze„ba łóżko zagrzeje, a skoro chory już „będzie położony, niech idzie brat ten, „który ma w opatrzeniu rzeczy, i niech „wpisze w xięgę, która jest na to zgo„towana, imie, nazwisko, oyczyznę, la„ta, kondycyą, i wszystkę jego odzież, „i jeśliby co drogiego chory wniosł z so„bą, niech zachowa u przeora, aby gdy „ozdrowieje, wszystko mogło być po„wrócone. Potém na kraju xięgi przy „témże wypisaniu, niech napisze dzień, „którego chory wynidzie lub umrze."

„*Rozdział 34. Sposob nawiedzenia* „*chorych z lekarzem i cyrulikiem.* Le„karz i cyrulik będzie nawiedzać cho„rych tym sposobem; skoro lekarz przy„dzie, zaraz mają zadzwonić, aby sły„chać było w całey niemocnicy i szpi„talu; infirmarz i aptekarz wpiszą rze„telnie w swą xięgę, cokolwiek lekarz „rozkaże, i co do którego z nich powo„łania należy, nietylko co do jadła i na-

(*) *Reguła i konstytucya ś. Jana Bożego* drukowana w Krakowie 1728. Znayduje się jescze w klasztorze mińskim odrywek razem z rzeczoną regułą oprawioney kiążki z tytułem *Compendium privilegiorum* po łacinie pisaney w Krakowie 1655 drukowaney, w której wszystkie temu zakonowi od stolicy apostolskiey udzielone łaski są wypisane.

„ poju, ale też, co do lekarstw i opatrzenia
„ będzie należało Infirmarz przestrze-
„ ga lekarza, aby nawiedzając chore u-
„ bogie, utwierdzał je, słuchając pilnie i
„ łaskawie wypytując się o każdą rzecz,
„ żadnego z nich niemijając. Potém póy-
„ dą do fórty, jeśli nie będzie tam cho-
„ rego do przyjęcia, który się przymie,
„ jeśli się będzie zdało lekarzowi."

„ *Rozdział 35. Porządek w pokar-
„ mowaniu chorych.* Czasu pokarmu tak
„ przed południe, jako i wieczor mają
„ dzwonić, a kucharz jeść wyda, a tym
„ czasem bracia posługacze dadzą na rę-
„ ce wody chorym, przykazawszy aby
„ mówili pacierz za dobrodzieje, a bra-
„ cia, którzy będą w domu, póydą do ku-
„ chni brać jeść, i przyniosą do niemocni-
„ ce; co gdy się stanie, kapłan niech bło-
„ gosławi jadło, a infirmarz wstawszy,
„ niech je dzieli dając każdemu to, co
„ rozkazał lekarz: brat jeden na to na-
„ znaczony, niech czyta w xiędze, w któ-
„ rey napisano to, co ma być dano cho-
„ remu, i niech ma infirmarz staranie
„ o tych, którzy jeść nie mogą o swey
„ mocy, aby im posłał brata, któryby
„ im służył, karmiąc, pojąc, i w innych
„ wszelkich chorego potrzebach. Wy-
„ dawszy potrawy starszy brat ma na-
„ wiedzić chorego, jednego po drugim,
„ pytając ich, jeżeli im wszystko wyda-
„ no, co lekarz rozkazał. Skończywszy
„ pokarm podziękują P. Bogu głośno, aby
„ wszyscy w niemocnicy chorzy słyszeli,
„ przykazując im, aby zmówili pacierz
„ za dobrodzieje. Potém niech bracia
„ zamiotą niemocnicę: a łóżka mają być
„ od nich słane rano i w wieczor."

„ *Rozdział 36. O straży i wysyłaniu
„ chorych ze szpitala.* Mają czynić straż
„ w nocy około chorych, aby co trzy go-
„ dziny wiedzieć co się z nimi dzieje, i
„ aby byli opatrzeni ubodzy chorzy, i
„ posilani wedle tego jako lekarz rozka-
„ że. Nie ma być nikt wysłany ze szpi-
„ tala, póki lekarz o polepszeniu się nie
„ osądzi. Jeśli w naszych szpitalach nie
„ ma mieysca na nieuleczonych lub
„ wzmagających się, niech odsyłają do
„ innych, gdzie takowych chowają."

„ *Rozdział 37. O chorych konają-
„ cych.* Chory słaby ma wziąć ostatnie
„ pomazanie, po spowiedzi i komunii
„ przy nim ma zostawać jeden brat bo-
„ goboyny, któryby go utwierdzał do
„ dobrey śmierci, trzymając w ręku kru-
„ cyfix, gromnicę i święconą wodę, mó-
„ wiąc to, jak go Bóg natchnie, i mając
„ ku pomocy xięgę ku temu wydaną."

„ *Rozdział 38. O grzebieniu umar-
„ łych w szpitalu.* Skoro chory ducha
„ P. Bogu odda, ma być uwiniony w czy-
„ ste prześcieradło, i wyniesiony do oso-
„ bney ciepłey izby, i tam zostać przez
„ całą dobę, potém zadzwoniwszy zań,
„ włożą w trunę i z zwyczaynym obrzę-
„ dem kapłan z bracią wniosą go do ka-
„ plicy, i po odprawioney za jego duszę
„ mszy ś., pogrzebionym zostanie....
„ W każdy poniedziałek w niemocnicach
„ naszych ma być msza miana za dusze
„ w nich zmarłych."

„ *Rozdział 39. O ćwiczeniach ducho-
„ wnych.* Ma być dnia każdego msza
„ w naszych kaplicach, które są obok
„ niemocnicy, których chorzy słuchają.
„ Potém śpiewa się litanija prosząc Boga
„ za kościoł boży i oyca ś., za protekto-
„ ra szpitalów naszych Nayjaśnieyszego
„ Pana i wszystkie dobrodzieje i fun-
„ datory zakonu naszego, za ubogie wier-
„ ne, i zmarłe chore..... Trzykroć
„ w tydzień ma być głosno mówiona nau-

„ ka chrześcijańska do chorych od ka-
„ płana, aby ją wszyscy mogli rozumieć.
„ Niech będzie brat który ma czynić pil-
„ ne staranie, iżby chorzy nauczyli się
„ pacierza i katechizmu.... Kiedy dzwo-
„ nią na pacierze, wszyscy się niech gło-
„ śno modlą... Kapłan rano i wieczor
„ nawiedzając niemocnice, niech chorych
„ kropi święconą wodą, aby je zasilił
„ wiarą i ufnością w P. Bogu, któryby ich
„ wybawił ode wszego złego."

Ten krótki wyjątek czytając, łacno się dostrzega zamiar niedorównaney Jana ś. miłości ku chorym, którą w całą swoją wlał regułę. Mijamy te wszystkie przepisy, które naydujemy we wspomnioney jego konstytucyi; te albo się stosując do wnętrznego zakonników rządu, i ich ukształceniu do zamierzonego końca, albo opisując obowiązki urzędów, lubo służą zawsze do zadowolnienia zamiaru fundatora ś. w doskonałey posłudze chorym; gdy jednak zawierają obszerną xięgę, nie mogą być przytoczone jak tylko w przypadkach, któreby wskazały odniesienia się do którego z nich artykułu. Z tey przyczyny, wyżey przywiedzione upatrujemy dostatecznemi do wyobrażenia zwierzchności, w jakim składzie powinne być bonifratelskie szpitale, i gdy zostawały w stanie ścisłego zachowania się w swym początku, nie dziw dla czego takie uwielbienie i pomnożenie zyskały w tylu państwach, i do naszego w tak dawnym czasie zostały wprowadzone.

Prawda, iż rząd polski nigdy nie zwracał na ten zakon takiey baczności, jaką miano w obcych krajach, wszelako gorliwości i dobroczynnych łask prywatnych osób nie został pozbawionym. Wiemy, iż wraz po śmierci ś.

Jana przywołanym został do Krakowa i w różne mieysca; i na każdym hoynie uposażony formował całą prowincyą. Z szesnastu konwentów, miński przedostatni, w naszey oyczyźnie odkryty, do którego opisania przystępujemy,

Antoni Teodor WANKOWICZ stolnik i podstarosta miński, wymurowawszy kościoł i przy nim nie wielki szpital, zapisał r. 1709 dnia 3 stycznia summę kapitalną 1650 rubli srébrnych na fundusz bonifratelom do utrzymania siebie i przyymowania chorych ubogich. W czasach tamtych tak mały dochód z procentu, wystarczał na dopełnienie woli fundatorskiey, i bracia przez swe około chorych staranie, zyskawszy przychylność litościwych obywateli, opatrzeni byli tak hoyną jałmużną, iż się przez nią nie tylko pomnożyła summa początkowa, zwiększona budowa klasztorna, i przykupione place; lecz jeszcze do nowych legacyy stała się powodem. W roku bowiem 1750 sierp. 19, X. *Antoni* LUBIENIECKI, biskup dyospolitański i opat miński zakonu ś. Bazylego W., darował summę 1200 rubli, włożywszy obligacyą odprawiania dwóch mszy tygodniowych za duszę swoję. Podobnież w roku 1810 *Maciey* MONIUSZKO starosta plutycki, summę 1650 rubli srébrem z obowiązkiem jedney mszy co tydzień, dla tychże zakonników zapisał. Przy takiém pomnożeniu początkowego funduszu, z drugich też nie mniey źródeł, urosł dochód tego szpitala. Klasztor profitując z położenia mieysca, otworzył w dole klasztornym sklepiki na rynek wystawę mające, w okręgu je całym uporządkował, i przez przybudowanie nowych, tak pomnożył, iż znaczny zysk przynoszą od lo-

katorów przedających w nich różnego jadła produkta: nie mniey poprawiwszy kamienicę przez rewolucye i pożary zniszczoną i w arendę ją oddając, a ziemie, na którey był niegdyś folwark bez rolników od fundatora zapisany w dzierżawę postępując, do niemałego zwiększenia posunął dochody roczne, które w wizycie nineyszey r. 1820, 30 grudnia urzędownie za ukazem rzymsko-katolickiego kollegium z rozkazu J. O. ministra spraw duchownych i narodowego oświecenia xiążęcia Golicyna, czynioney, tym porządkiem są wyszczegulnione.

	Kapitał	Procent i dochod inny	
	Rub.	Rub.	K.
1. Z kapitału lokowanego u P. Ignacego Wańkowicza na procent z przyzwoitą hypoteką.	1800	132	
2. Osóbno od tegoż zaległości dawney	400		
3. U P. porucznika Piotrowskiego czer. zł. 100. . .	300	18	90
4. Od P. z Prozorów Jelskiey półłownikowey czer. zł. 100.	300	18	90
5. Od P. Osztorpa marszałka czer. zł. 550	1650	103	95
6. Z kamienicy przez tradycyą zajętey z exdywizyi, stosowny do summy dochód .	—	120	—
7. Z kramek (sklepików pod klasztorem) drewnianych i murowanych roczney arendy .	—	536	—
8. Z mieszkania i szpichlerzów oddawanych w arendę . .	—	98	—
9. Za ziemię folwarkową arendy.	—	60	—
10. Z placów dwóch . . .	—	5	40
11. Z jałmużny otrzymano w 1820.	—	65	28
Summa kapitału i wszystkiego rocznego dochodu . . .	4450	1158	43

W teyże wizycie wymieniono summy zaginione i niepewne albo zostające pod rozeznaniem sądowém, z tych jedna tylko za dwóma obligami 1789 marca 19 i 1790 19 marca od P. Zofii Wańkowiczowey czesznikowey na 400 czer. zł. wydanemi, o które proces toczy się w głównym sądzie, może się pozyskać z procentami, a inne naywiększey wątpliwości dla zadawnienia i zaginionych dowodów ulegają.

Te dochody, po odtrąceniu wydatków na utrzymanie kościoła; obligacyy, poprawy budowy i sług domowych, mogły być dostatecznemi na porządne utrzymanie szpitala dla niejakiey chorych liczby, gdyby ta nadzwyczaynie nie została pomnażana przez urzędowe od mieyskiey policyi przysyłanie chorych różnego rodzaju, mianowicie więźniów. Z otrzymanych informacyy przez odpowiedzi przełożonego, okazuje się, iż erekcya po dwukrotnym pożarze wyniszczając wszelkie przychodu źródła, przymusiła go do zaciągnienia nie małych długów, których po opłaceniu cząstkowém, jeszcze 836 rubli srébrem pozostało.

W tak smutném jednak zostając położeniu, usiłował klasztor aby nie ustawała ani na moment zakonna posługa dla cierpiącey ludzkości, mimo nad możność wzniesioney liczby chorych, tak ubogich jako i więźniów przysyłanych do szpitala, a opatrywanych zarówno w lekarstwa i żywność z ręki braci miłosierdzia, których przeor zaszczytne świadectwo od P. gubernatora i kawalera Dobrińskiego odebrał przez urzędowy attestat, r. 1816 wydany, który tak brzmi w tłumaczeniu z języka rossyyskiego:

„Attestat, przeorowi klasztoru bonifratelskiego mińskiego X. Benedyktowi Gierykowi na to; iż on w cza-

„ sie zarządzania mego gubernają miń-
„ ską, będąc we wspomnionym klaszto-
„ rze, i sam zaymując się leczeniem
„ wedle swey lekarskiey znajomości, u-
„ bogich chorych, w swoim szpitalu
„ utrzymywanych, okazał się być go-
„ dnym zalety i podziękowania, tak
„ ze strony przyzwoitego porządku
„ w rzeczonym szplitalu, jako też z ry-
„ chłego i czułego leczenia biednych
„ chorych przybiegających pod opiekę
„ tego klasztoru. Ten cnotliwy kapłan
„ zachowując się w ścisłych prawidłach
„ uczciwości i miłosierdzia, odpowia-
„ dających istotnie swemu powołaniu,
„ i prowadząc siebie nayskromniey, dzień
„ i noc stawił się gotowym ku daniu
„ pomocy cierpiącym chorobę, z takiém
„ poświęceniem się na niezmordowane
„ prace w ratowaniu ich i leczeniu, iż
„ przez szczegulne ochędóztwo, i nale-
„ żne wygody czynione dla nich, oka-
„ zał i dobroć wrodzoną serca swojego,
„ i dowody umiejętności przez wypro-
„ wadzenie z różney niemocy nieszczę-
„ śliwych obywatelów tego miasta, w u-
„ bogim zostających stanie, nie potrze-
„ bując od nich żadney nagrody za tak
„ użyteczne i godne pochwały trudy
„ swoje. A jako wiadoma mi była jego
„ znajomość w lekarskiey sztuce długiém
„ doświadczeniem wydoskonalona, tak
„ użytym był on ode mnie z pożądanym
„ skutkiem do leczenia i sług moich, któ-
„ rzy z ręki jego rychłe odbierali wy-
„ zdrowienie: nie mniey tenże Gieryk
„ nigdy nie odmówił swojego ratunku
„ dla więźniów, do klasztoru bonifra-
„ telów przysyłanych do leczenia, któ-
„ rzy podobnież jak i drudzy ubodzy
„ we wszystko od niego opatrzeni, z ró-
„ wném staraniem i umiejętnością do

„ zdrowia przywróconymi zostawali. Za
„ co wszystko zasługuje X. Gieryk na
„ sprawiedliwą pochwałę i wdzięczność.
„ O tey pomienionego X. Gieryka za-
„ cności sprawowania się, świadczę nay-
„ sprawiedliwiey; a przechodząc z rzą-
„ du tuteyszey gubernii, za wolą Nay-
„ wyższą, do wiatskiey, ten attestat
„ wydaję z podpisem ręki mojey i przy
„ wyciśnieniu pieczęci herbu mego.
„ W Mińsku 31 maja 1816 roku. (M. P.)
„ *Podpis:* Jego Imperatorskiey Mości Pa-
„ na mego naymiłościwszego rzeczywi-
„ sty radca stanu wiatski cywilny gu-
„ bernator orderów ś. Anny 2 klassy i
„ ś. Włodzimierza 3 stopnia kawaler
„ *Paweł Dobriński.* Nro 81."

Tak dowodne, zwierzchności mieyscowey przekonanie o usiłowaniu naczelnika bonifratelskiego klasztoru dla dobra cierpiącey ludzkości wylanego, do nowych go zachęciło ofiar. Każde zapotrzebowanie mieyskiey policyi, nie tylko w pomieszczeniu każdego chorego przyciśnionego ubóztwem, i wszelką obarczonego niemocą, lecz w lokacyi aresztantów, za nayokropnieysze zbrodnie osadzanych w więzieniu, i w nim dostających jakicy choroby, samych nawet knutami już ukaranych winowayców do wyleczenia ran od sprawiedliwości wymierzonych, tak ochotnie i z nayłagodnieyszą przyymował powolnością, iż nakoniec szpital swóy napełnił takiém mnóztwem, już chorych ludzi ubogich i więźniów, już strażą woyskową i naymowanymi dla ich opatrzenia sługami, że przez to wycięczywszy wszystkę swą sposobność do przyzwoitego urządzenia potrzebną, i nie będąc w siłach zachowania tego ochędóztwa i pilności jakie w jego do-

tąd panowały szpitalu, przywiodł go przez zbytek czułości serca dobrego i niebaczną powolność, do stanu potrzebującego poprawy i przeistoczenia w nim teraźnieyszego porządku.

Dla poznania, iż trwać nie może dotychczasowe położenie tego szpitala, dosyć jest zważyć, ile w nim było pomieszczonych chorych w trzech ostatnich leciech 1818, 1819 i 1820. Oto jest wyciąg z xięgi szpitalney, która się w nim wedle przepisu *reguły rozdziału 33* porządnie utrzymuje.

Rejestr ile było utrzymywanych i leczonych chorych w szpitalu bonifratelskim.

W r. 1818.	Aresztantów	146	Ogułem 228
	Wolnych biednych	82	
	Z tych umarło		23
	Wyszło		205
W r. 1819.	Aresztantów	189	— — 262
	Wolnych biednych	73	
	Z tych umarło		22
	Wyszło		240
W r. 1820.	Aresztantów	129	— — 191
	Wolnych biednych	62	
	Z tych umarło		19
	Wyszło		172

Było w szpitalu przez 3 lata 694 osoby.
A z nich aresztantów . . 472.

Teraźnieyszego zaś 1821 r. w pierwszym miesiącu styczniu było w szpitalu:

Aresztantów	21
Biednych chorych	25
W ogule	46.

Teraz gdy trwa kommissya nayduje się chorych ogułem 28: to jest, aresztantów 13, a wolnych 15. — Dodać jeszcze należy, iż w roku skończonym było chorych przez dni 5368, ogułem; w szczególności, wolni zostawali dni 3795 a więźniowie dni 1573. Wszyscy zaś byli żywieni i opatrywani we wszelkie medykamenta i wygody, na jakie w takiém pomnożeniu chorych stało klasztorowi, który żadney pomocy i zasiłków znikąd nie odbierał, prócz opłaty ze skarbu za aresztanta każdego na dzień po 16 kopiejek assygnatami, co ledwo 8 groszy uczyni.

W takim stanie zostając bonifratelski szpital, i do tylu zmuszony wydatków, że zwrócił uwagę dostoyney osoby odwiedzającey go, nie masz się czemu dziwować; przy szczupłym bowiem dochodzie, nie mógł znosić nieograniczonego ciężaru, ani zadowolnić istotnych potrzeb opatrzenia chorych. Stąd, lubo bezpłatną i gorliwą pomocą w leczeniu ich, skutecznie był wspierany przeor Gieryk od P. Krafta, doktora i operatora, jednak wygoda, ochędóztwo i przyzwoita usługa musiały w wielu względach ucierpieć, co sprawiedliwie ściągnęło uwagę zwierzchności, i ninieyszey kommissyi przeznaczenie zdeterminowało.

Kommissya ta po obeyrzeniu sali szpitala, mającey długości 5 sążni niepełnych i prawie tyleż szérokości, nieochronioney doskonale od srogości zimna, nieochędóżnie i nieczysto utrzymaney, i po zrewidowaniu sprzętów na pościel i nakrycie chorym służących, rozmiarkowała, iż w niey nad 12 łóżek z wygodą żadnym sposobem mieścić się nie może, zamiast co teraz znaydowało się ich więcey 20, nie licząc więźniów i straży, z którymi razem do 40 osób znalazła, od czego samo powietrze, mimo wszelką ostróżność w oczyszczaniu, nie mogło być zdrowém. Gdy zaś żadnych innych środków ulepszenia stanu tego szpitala nie upatrzyła:

zatém do zreformowania jego, stosownie do przełożenia JW. gubernatora w kommunikacyi daney JW. administratorowi dyecezyi mińskiey, przez ułożenie etatu, przystąpiła w następnym sposobie.

I. Gdy wedle ukazu Naywyższego 31 grudnia 1817, wedle normy daney z urządzenia więzień w Moskwie i Kałudze, uporządkowane turmy mają stosowne pomieszczenia dla chorych więźniów; zatém wyprowadzenie tych ostatnich ze szpitala bonifratelskiego, pierwszym będzie krokiem do jego poprawy.

II. Ponieważ rzeczywisty dochod roczny wyżey wymieniony rubli srébrem 1154 wynoszący, nie tylko na utrzymanie chorych, lecz i na inne przedmioty i duchowne obligacye jest przeznaczony od fundatora i dobrodziejów; przeto wziąwszy należną o tém, równie jak o cenie wydatków na szpital informacyą; następnym tenże dochod rozdziela porządkiem:

	Ruble srébrne
1) Cel nayważnieyszy bonifratelskich szpitalów czyli niemocnic (bolnica, infirmaria) jest, leczenie, żywienie i dozorowanie chorych ubogich; więc na utrzymanie, wedle ich reguł, 10 łóżek, ma się postanowić stały roczny wydatek. Z tych 6 ma być zupełnie bezpłatnych, a 4 w połowie opłacanych. A zatém na 6 pierwszych przeznacza się na każde 50 rubli, co uczyni . .	300
Na 4 zaś półpłatne na każde po 25 rubli, w ogule	100
2) Gdy ochędóztwo sali, czystość pościeli, bielizny i całego sprzętu porządne utrzymanie, wielki ma wpływ na zdrowie chorego, a jak we wszystkich szpitalach jest ten chwalebny zwyczay, że wchodzący do niego nic z własney odzieży nie może przy sobie zatrzymać, tak toż same postanowienie w regule cytowaney *w rozd. 33* nakazane i tu się zachować ma; z tey przyczyny, na poprawę teraźnieyszey garderoby chorych, i sprawienie nowey, oznacza się każdego roku po rub.	100
3) Aczkolwiek i znajomość sztuki lekarskiey X. Gieryka, i dobroczynna ofiara leczącego teraz bez zapłaty doktora P. Krafta, nadzieja oraz, iż podobnież inni doktorowie w Mińsku praktykujący, przyjąć zechcą uczesnictwo odwiedzania i radzenia w tey niemocnicy, przez samę litość nad cierpiącą ludzkością, nie pretendując nagrody; przyzwoitą wszelako jest rzeczą aby nagroda lekarzowi była oznaczona, na którą kładnie się na rok rub. .	50
a ta, jeśliby nie była użytą przez dar miłosiernych doktorów jey niepotrzebujących, tedy użyje się na inne artykuły.	
4) Na medykamenta z apteki i inne lekarstwa, kładnie się na każdego chorego po 15 rubli na rok, co uczyni	150
5) Kapelan mający obowiązek odprawienia pięciu mszy obligacyynych i dopełnienia wszelkiey powinności w regule ś. Jana opisaney, będzie miał na stół i pensyą rub.	100

Ponieważ X. Gieryk pełni teraz ten urząd jako kapłan i

zwierzchnik klasztoru; tedy ilość położona, będzie tymczasowie ogulnym funduszem zakonu. Jeżeliby zaś poźniey, bonifratele nie mieli własnego kapłana; tedy ufać przystoi, iż z pobudek chrześcijańskiey miłości dla oszczędzenia wydatków szpitalnych, i przez gorliwość o zbawienie dusz wiernych, za mierną zapłatę roczną rub. . 50 naybliższy klasztor OO. bernardynów zastąpi kapelana; albo rząd dyecezyi obmyślić raczy, iżby bez kosztu ubogich, kapłan im i braciom zakonnym był dodany.

6) Na utrzymanie innych 3 braci zakonnych, na każdego po 50 r. tak na stół jako na habit i dalsze wygody. 150

7) Na opał, światło i potrzebne naczynia gospodarskie rub. . . 100

8) Reszta na kościelne potrzeby r. 54

Ogul rub. . 1154

III. Nie kładnie się tu na reparacyą zawsze potrzebną budowy, żaden pewny wydatek, ponieważ dwa osóbne pokoje w infirmaryi (napełnione teraz chorymi) mogą się zająć łóżkami dobrze urządzonemi, na którychby się kłaść mogli ci chorzy, którzyby za zapłatą 9 rubli na miesiąc (jaka jest przeznaczona w mieyskim szpitalu) w bonifratelskim szukali mieysca. Nadto, kilka celi bardzo porządnie od ninieyszego przełożonego urządzonych, z niemałym zyskiem mogą się użyć na lokacyą przybywających do miasta dla szukania rad lekarskich w swojey niemocy. Nie mniey spodziewane zwiększe-

nie ceny na arendę sklepów, śpichlerzów i kamienicy, równie jak hoynieysza jałmużna, zastąpić podołają niedostatek funduszu na ten artykuł.

IV. Dług zaciągniony z powodu pożaru, w wizycie wymieniony, 843 rubli wynoszący, łacno się uspokoi zaległym procentem od sukcessorów P. Wańkowiczowey, który pozyskany, wyrówna tym ciężarem. Owszem po zaspokojeniu ich, opłata nadal procentu od summy kapitalney 1200 rubli, to jest 72 rubli, będzie dostatecznym funduszem na załatwienie artykułów expens w etacie ninieyszym niewymienionych, i innych nieprzewidzianych potrzeb uspokojenia.

V. Lubo zakon bonifratelów ma swóy rząd właściwy i naczelnika ogulnego prowincyała, od ministerium duchownych spraw potwierdzonego, który jest obowiązanym, nie tylko czuwać nad porządném utrzymaniem chorych, ale też strzedz całości i użycia na cel zamierzony od założycieli i dobroczyńców funduszów klasztorowi poświęconych, jak to czytać można w *rozdziale 26* ich reguł; lubo taż ich konstytucya w *rozdziałach 27 i 28* wzorowy przepisuje porządek dla przełożonego i braci zakonnych; lubo tak rzeczonemi przepisami zostawiona jest moc pasterzom dyecezalnym wglądać w ich postępowania, jako i ukazem 13 listop. 1801 rozkazano wiedzieć pod odpowiedzialnością o tém wszystkiém, co się dzieje w klasztorze, i jak się jego wykonywają obowiązki; jednak, gdy administracya rządu krajowego gałęź dobroczynnych zakładów, poczytuje dziś za część swoich powinności; przeto, kommisya nayduje potrzebę, aby izba po-

wszechnego opatrywania, równie jak dyecezalna władza, coroczne otrzymywały wiadomości i rachunki wydatków, wedle zamierzonego ninieyszém przedstawieniem etatu, które, aby i publiczności, mogącey się do tak chwalebnego instytutu swojemi przyłożyć jałmužnami, były wiadome; godzi się je podawać do *Dziejów dobroczynności*, pisma peryodycznego w Wilnie wychodzącego.

VI. Gdy wymienione w wizycie artykuły dochodów, nie są odpowiedne tey summie, jaka jest wspomniona w komunikacyi JW. gubernatora, do administracyi dyecezalney; przeto źwierzchniczey władzy zostawuje kommisya śledzenie przyczyn różnicy, a przewyżkę znalezioną postanawia dołączyć do punktu III ninieyszego przedstawienia.

VII. Okazało się ze śledzenia, iż OO. Bonifratele, otrzymując po 16 kopiejek na dzień za każdego aresztanta, nic za medykamenta użyte za ich własne pieniądze, od 1814 roku, aż dotąd nie odbierali od tego urzędu, do którego czynić takowy wydatek, na mocy ukazu 1804 31 sierpnia przynależy; zatem okoliczność tę źwierzchność raczy wziąć na uwagę, i przedsiewziąć kroki do uspokojenia w têm słusznêm domaganiu się szpitala bonifratelskiego, który otrzymawszy to wsparcie, obrócić je będzie winien na reparacyą kościoła, potrzebującego jey w pokryciu dachu, w suficie i tynkowaniu.

B.) *O szpitalu Rochitów.* (z Historyą o początku tego zgromadzenia).

W czasie, kiedy w kraju naszym zakłady dobroczynne nieoddzielne miały przeznaczenie z pobożnemi, i kiedy równie bogoboyności jak i miłosierdzia przybytki zostawały w ręku duchowieństwa, bez żadney odpowiedzi i stosunku z władzami świeckiemi, wtedy od samey gorliwości biskupów i plebanów zależał stan tych obu przedmiotów. Widziano w Litwie naszey coraz wznoszące się wspaniałe kościoły i klasztory, w których chwała boża kwitnęła w sposobie pobożnym i budującym, ale przybytki dla cierpiącey ludzkości, w religii, która miłość bliźniego za cechę swey wiary stanowi, były z mnieyszym nierównie zapałem dźwigane; owszem, obowiązki jałmużny i pomocy biednym, ze strony stanu duchownego kończyły się spospolicie na wystawieniu przy kościołach szpitalów, które prócz nędzney niekiedy chałupy, mieszczącey kilka bab ubogich lub dziadów, obowiązanych do dzwonienia i służenia w kościele, nie miały żadnego na żywność i utrzymanie funduszu lub przeznaczenia. Wszelako, dobroczynni pasterze dusz chrześcijańskich, czuli zawsze potrzebę poprawy tego opuszczenia, i zmierzali do uporządkowania i założenia domów ucieczki, niemającym sposobu życia lub wychowania. Mieliśmy wiele zakładów zakonnych ku temu celowi; widzieliśmy i szpitale w poźnieyszych czasach urządzające się w kształt lepszy, i zbliżające się do cudzoziemskich publicznych domów gościnności i infirmaryy dla chorych. Między innemi, ustanowienie bractwa ś. Rocha może się tu policzyć: o którego nastaniu i wzroście taka jest wiadomość.

Brzostowski biskup wileński w roku 1713, uważając, iż z wielu parafijalnych szpitalów mogły się utworzyć porzą-

dnieysze i publiczne niemocnice na wzór bonifratelskich, postanowił, naprzód w Wilnie przy katedrze, tym sposobem zreformować szpital, a poźniey rozszerzyć go, oraz inne, mianowicie po większych miastach swey dyecezyi, na tenże kształt urządzić. Jakoż, wydał pewne prawidła, założył i ubogacił funduszem w Wilnie ten swóy zakład, i na całą Litwę upowszechnić zamyślał. Jaki był skutek jego chwalebney intencyi, nie osięgnęła kommisya pewnych dowodów, o tém się tylko przekonała iż następca jego biskup wileński Michał Zienkowicz, mąż ze świątobliwości, obyczajów i cnoty miłosierdzia znakomity, poprzednika swego chęci wspierał. Pokazuje to approbacya pasterska, którą on wydał dla Rochitów, a która się przywodzi tu co do słowa (*).

„*Michał* ZIENKOWICZ z bożey i stolicy apostolskiey łaski Biskup wileński, „wszystkim i każdemu, komuby wiedzieć należało, albo wczas przyszły „wiadomość należna będzie, czynimy „wiadomo, że w Bogu wielebny brat „*Jędrzey Ciechanowicz*, starszy szpitala „wileńskiego pod tytułem ś. Rocha, już „dawniey, tak przed antecessorami naszymi, jako i przed nami przełożył; iż „pod rokiem 1737 na dniu 2 junii, podczas powszechney klęski pogorzenia „całego niemal stołecznego miasta Xięstwa Litewskiego, nie tylko szpital „wyż wzmiankowanych braci Rochitów „z przyległemi około mieszkaniami, „w popioł i perzynę obrócony został, „ale też wszystkie przywileje, nadania, „a osobliwie instrument erekcyi fun-

(*) Z xięgi w Wilnie drukowaney 1780.

„duszu, temuż szpitalowi służący, od ś.p. „JW. Biskupa Konstantyna Brzostowskiego, antecessora naszego i kapituły „naszey, roku 1715 dnia 11 marca dany, pod czas teyże klęski (jako w tymże czasie protestacya przed Trybunałem W. X. L. *compositi judicii* roku „1737 dnia 4 junii uczyniona przyświadcza) ogniem poginęły. Prosił zatém „nas jak naypokorniey, byśmy wyż wyrażonego funduszu oryginał (którego „kopija jescze pozostaje) nowym instrumentem naszym potwierdzić, za ważny i prawdziwy poczytać, oraz approbować raczyli. My uważając w braciach pod tytułem ś. Rocha, przewyborną ku bliźnim gorliwość w chowaniu umarłych, w przyymowaniu do siebie chorych, pielęgowaniu, karmieniu, „oraz zbieraniu po ulicach niedołężnych, „pilność, ku prośbom ich łaskawie przychileni, wyż wzmiankowanego funduszu oryginalnego kopiją wydaliśmy, którego brzmienie następuje, i jest takie:

„*Konstanty Kazimierz* BRZOSTOWSKI „*z bożey i stolicy apostolskiey łaski, Biskup wileński, nayświętszego oyca naszego Klemensa z bożey opatrzności papieża XI prałat domowy, stolicy apostolskiey assystent, opat clarae tumbae*, „wszystkim i każdemu z osobna komuby wiedzieć należało lub w potomne „czasy należeć będzie, czynimy wiadomo. Ponieważ my rozważywszy miłość ku bliźnim osobliwie w tych krytycznych czasiech, jakoby już w wiernych chrystusowych taż miłość umorzona została, przez co sprawiedliwego sędziego wszechmogącego Boga na „nas gniew zaciągniony, nie tylko nieustaje, ale się raczey pomnaża i szerzy: „Tę miłość ku bliźnim, oraz miłosier-

„ dzie nad nimi pasterską naszą troskli-
„ wością, ile w Panu możemy, chcąc
„ w dyecezyi naszey znowu wskrzesić i
„ dobrym przykładem nie tylko utwier-
„ dzić, ale też założoną pierwszą plan-
„ tę rozszerzyć i pomnożyć, tak, aby ta
„ święta cnota, którą pałając Jezus Chry-
„ stus dla miłości naszey chciał być u-
„ krzyżowanym, we wszystkich wier-
„ nych sercach zaszczepiona została. Ten
„ zaś naywyższy miłości przykład ku
„ bliźnim przez nas uchwalony, aby się
„ pomnożył, postanowiliśmy w Panu, ra-
„ zem z bracią kapituły naszey przy ka-
„ tedralnym kościele naszym wileńskim,
„ wystawić szpital. Jakoż błogosławił
„ miłosierny Pan początkom intencyj
„ naszych, ponieważ pierwsi tego zgro-
„ madzenia pracownicy, których raczył
„ Pan powołać do tego miłosierdzia peł-
„ nego żniwa, nie tylko ze wszelką pil-
„ nością zbierali niedołężnych, chorych,
„ po ulicach jęczących, i onym bez ża-
„ dnego funduszu, na samey tylko opa-
„ trzności Boga zafundowani, z samych
„ wyżebranych jałmużn, dostatecznie
„ usługiwali, umarłych tak we własnym
„ szpitalu, jako i po ulicach miasta i
„ przedmieściach wynalezionych, grzebli,
„ a co naywiększa, od tego świętego dzie-
„ ła pod czas wielkiego powietrza, i od
„ tego miłości związku, nie chcieli być
„ wolni, aż do ostatka w usłudze trwa-
„ jąc: a ponieważ tak się podobało Nay-
„ wyższemu (którego sądów przepaść
„ wielka) iż wszystkich miłości praco-
„ wników raczył powołać do nagrody
„ wieczney, tak, iż po ustałém powie-
„ trzu pustki tylko jedne w samym szpi-
„ talu zostały się; dla tego my, z radą
„ kapituły naszey i powagą naszą zwy-
„ czayną, którą w tey mierze mamy,

„ z przepisu prawa kanonicznego, tak da-
„ wnieyszego jako i concilium tridenskie-
„ go, na przerzeczoném mieyscu szpitał
„ przy katedrze naszey, na gruntach ka-
„ pituły naszey, pod tytułem i opieką
„ ś. Rocha w imie Pańskie fundujemy,
„ i na wieczne czasy erygujemy, wkła-
„ dając kary nie tylko kościelne, ale na-
„ wet zemstę wszechmogącego Boga na
„ tych wszystkich, jakiegokolwiek bąć
„ stanu i kondycyi, którýby chciał albo
„ przez się, albo przez kogo innego, to
„ mieysce i to święte dzieło miłości ku
„ bliźnim, przerzeczony szpitał nacho-
„ dzić, turbować, i czego uchoway Bo-
„ że, ruynować i psuć. Chcemy także,
„ aby ciż pracownicy w winnicy Chry-
„ stusa Pana, zbawiciela naszego, nazy-
„ wanymi byli *Bracią miłosierdzia od ś.*
„ *Rocha*, których następujące będą obli-
„ gacye i powinności. *Naprzód*, zawsze
„ będą pod posłuszeństwem, ordynacyą
„ i dyspozycyą naszą zwyczayną bisku-
„ pią, i sukcessorów naszych. *Powtóre*,
„ śluby zwyczayne alias *simplicia* uboz-
„ twa, czystości i posłuszeństwa, i nad-
„ to miłości w ratowaniu ubogich i po-
„ wietrzem zarażonych, przed nami i
„ przed biskupami sukcessorami naszy-
„ mi czynić będą. Od tych *ślubow* ja-
„ ko *simplicibus*, my powagą naszą zwy-
„ czayną i sukcessorowie nasi biskupi
„ wileńscy (zważywszy wprzód słuszne
„ przyczyny) dyspensę nam i sukcesso-
„ rom naszym zachowujemy. Tych zaś,
„ którzyby się pokazali bez poprawy,
„ za danym wprzód świadectem na ten
„ czas starszego, poprawiać, karać i wy-
„ rzucać z naszego szpitala moc sobie
„ przywłaszczamy. Odzienie zaś tychże
„ braci miłosierdzia w tymże szpitalu
„ naszym zostających to będzie, dla za-

„ chowania jednostayności u wszystkich „ braci. Czarną czapką nie zaś kaptu- „ rem głowę nakrywać będą; długa niech „ będzie suknia koloru popielatego, „ płascz czarny krótki, na lewym boku „ trupia główka na znak pamięci na „ śmierć i powinności chowania umar- „ łych: pasem niech się przepasują ze skó- „ ry czarney, obuwie na nogach zwyczay- „ ne, a jeśli się któremu bratu pobożnemu „ podobać będzie w lecie używać sanda- „ łów, jako oycowie bosi, starszy dla miło- „ ści bożey niech nie przeczy temu. Po- „ zwalamy i razem błogosławimy, aby ciż „ bracia miłosierdzia, nie tylko w stole- „ cznèm mieście wileńskiém, ale też „ w całey dyecezyi naszey na przerze- „ czony szpital nasz bez żadney prze- „ szkody jałmużnę zbierać mogli. Jeże- „ liby zaś kto ważył się w dyecezyi „ naszey, choć naymniey przeszkadzać; „ takiey śmiałości i bezbożności powagą „ naszą zwyczayną razem z kapitułą na- „ szą w imie pańskie odpor dawać bę- „ dziemy, a swawolnych i nieposłu- „ sznych sądzić będziemy i ukarzemy. Je- „ żeli zaś będzie się podobało Naywyż- „ szemu, temu pobożnemu i świętemu „ dziełu błogosławić, że nie tylko hoy- „ ne jałmużny dawane będą, ale też nay- „ dzie się który pobożny i miłosierny, „ któryby chciał co zapisać na pamią- „ tkę wieczną duszy swojey, lub daro- „ wać żądał cokolwiek, tak z summ pe- „ wnych, jako dóbr ziemskich nierucho- „ mych na poratowania chorych, niedołę- „ żnych i dla pogrzebu umarłych; przy- „ jąć i akceptować pozwalamy. Rząd „ tak wnętrzny jako zewnętrzny tego „ zgromadzenia będzie zawsze zależał „ od starszego braci miłosierdzia. Gdy „ zaś znamy potrzebę chorych i niedo-

„ łężnych ucieszenia zbawiennego duszy „ swey, przez nawiedzenie kapłanów i „ przez odprawienie mszy świętych, bez „ czego przymuszeni byliby pozbawić „ siebie łaski bożey przez oddalenie od „ kościoła, dla tego my powagą naszą „ zwyczayną i imieniem sukcessorów na- „ szych błogosławimy i pozwalamy, aby „ się mogła w kaplicy uczciwie wybudo- „ waney, przy chorych ofiara ś. odprawo- „ wać; a jeśli się będzie zdawało w Panu „ nam i sukcessorom naszym, możemy je- „ dnego z braci na kapłaństwo wyświęcić; „ jednak nie dla tego na kapłaństwo wy- „ święcony brat żądać, i starać się po- „ winien starszeństwa. Tę więc erek- „ cyą z przerzeczonemi klauzulami, pa- „ ragrafami, kondycyami, na większą „ chwałę boską i wzrost miłości bliźnie- „ go, powagą naszą zwyczayną, imie- „ niem razem naszych sukcessorów bi- „ skupów wileńskich, w imie pańskie „ razem z kapitułą naszą na jey grun- „ tach erygujemy, fundujemy, approbu- „ jemy, błogosławimy, i wieczney sta- „ łości moc przerzeczonemu szpitalowi „ przy erekcyi naszey dla braci miło- „ sierdzia dodajemy. Żeby wyż wzmian- „ kowanym braciom miłosierdzia, ra- „ zem z teraźnieyszym ich starszym, po- „ bożnym bratem *Karolem Ludkiewi-* „ *czem* przez nas obranym, koło tego „ świętego dzieła z przydanymi bracią „ pracującym, żaden tak ze świeckich, „ jako zakonnych osob w niczém na- „ przykrzenia i przeszkody czynić nie- „ ważył się, niechay wie, że tak szpi- „ tal, jako i osoby w nim mieszkające, „ w naszey zwyczayney i kapituły na- „ szey protekcyi zostają, a jeśliby krzyw- „ dy jakie wspomnionemu mieyscu lub „ osobom w nim mieszkającym wyrzą-

„ dzone zostały, niech mniemają, że to,
„ za własną krzywdę poczytywać będzie-
„ my. Dla większey tych wszystkich
„ rzeczy wiary, teraźnieyszy publiczny
„ instrument erekcyi i fundacyi, w imie
„ Pańskie, powagą zwyczayną, imieniem
„ tak mojém jako i sukcessorów moich
„ biskupów wileńskich podpisuję, i pie-
„ częcią biskupią stwierdzić kazałem.
„ Dan w pałacu naszym biskupim w Wil-
„ nie roku pańskiego 1713 dnia 11 mie-
„ siąca marca. *Konstanty Biskup Wileń.*
„ *Opat Clarae tumbae* (M. P.) Roku 1713
„ dnia 15 maja ten przywiley pod czas
„ sessyi generalney kapituły prezentowa-
„ ny i przeczytany, i we wszystkich pun-
„ ktach i klauzulach od teyże general-
„ ney kapituły akceptowany i approbo-
„ wany. Michał Jan Zienkowicz kano-
„ nik wileński imieniem całey kapitu-
„ ły jako prezydent *mpr.* Jan Tolci-
„ kiewicz pisarz apostolski, kanonik smo-
„ leński, pisarz kapituły wileńskiey. —
„ Ten instrument w imie Pańskie po-
„ wagą naszą zwyczayną z rady kapi-
„ tuły naszey we wszystkich punktach,
„ klauzulach, potwierdzamy, za ważny
„ poczytujemy, approbujemy i wzma-
„ cniamy, wyż rzeczonych braci pobo-
„ żnemu dziełu służących w protekcyą
„ naszę zwyczayną przyymujemy. Dla
„ wiary, teraźnieysze pismo ręką wła-
„ sną podpisaliśmy i pieczęcią stwier-
„ dzić rozkazaliśmy. Dan w Wilnie
„ w pałacu naszym biskupim roku pań-
„ skiego 1753 21 marca. Michał Bi-
„ skup. (M. P.) Roku pańskiego 1753
„ dnia 9 maja wyż napisana konfirma-
„ cya podana podczas teraźnieyszey ge-
„ neralney kapituły majowey tak szpi-
„ tala jako i Rochitów. Proszono nas,
„ aby taż konfirmacya fundacyi, konsen-

„ sem kapituły potwierdzona została: te-
„ raźnieysza i liczna generalna kapitu-
„ ła osądziła za rzecz słuszną swóy kon-
„ sens przydać, jakoż w rzeczy samey
„ jednostaynym głosem i jednomyślnem
„ sercem co do wszystkich punktów i
„ klauzul przyjęła i za ważną poczyta-
„ ła. Tadeusz Slizień kanonik katedral-
„ ny wileński imieniem całey kapituły
„ jako prezydent *mpr.* Michał Oleszkie-
„ wicz pisarz apost. kanonik piltyński
„ i aktów prześw. kapituły katedr. wi-
„ leń. pisarz. „

Przy tey konfirmacyi dołączone są *Ustawy Rochitów* w Wilnie 1780 roku drukowane. A w tey regule w 1. rozdziale wypisany dzienny porządek zabaw, i modlitew dla braci; w 2 jest forma ślubów, która że się dotycze przedmiotu zamierzonego kommisyi, tu się co do słowa pomieszcza. „ Ja N. N.
„ ślubuję i przysięgam P. Bogu wszech-
„ mogącemu w Tróycy świętey jedy-
„ nemu, błogł. Maryi Pannie, ś. Ro-
„ chowi i WW. SS. i tobie JW. Paste-
„ rzu, iż mam podług ustawy w kon-
„ fraternii, pod tytułem ś. Rocha ery-
„ gowaney, chorym ubogim wiernie i
„ szczerze usługiwać, i choćby powie-
„ trzem zarażonych umarłych grześć,
„ przez wszystek czas życia mojego, o-
„ biecując pilnie dziesięcioro boże przy-
„ kazanie zachować, i być posłusznym
„ JW Pasterzowi i od niego przełożo-
„ ney zwierzchności, pokutę od nich na-
„ znaczoną przyymując, jalmużny zebra-
„ ne, wiernie i życzliwie, kędy mieszkać
„ będę, superyorowi Xenodochii, nic dla
„ siebie nie tając, oddawać mam, i dru-
„ giego, któryby taił, rozpraszał, do-
„ nieść obiecuję, żyjąc do śmierci mo-
„ jey w czystości; tak mi Boże pomoż

„i męka jego święta.“ — W 3 zaś i 4 rozdziale, zawierają się ceremonije przyjęcia i inne przepisy. Te reguły ułożone od X. Franciszka z Gieczan *Gieczewicza*, kanonika wileńskiego, prałata smoleńskiego, i X. Alexandra *Żebrowskiego* S. T. D. kanonika wileń. i pisarza apost., zyskały approbacyą r. 1726 dnia 23 września od biskupa wileńskiego Karola *Pancerzyńskiego*, a roku 1743 dnia 28 lutego konfirmacyą biskupa wyż wspomnionego Michała *Zienkowicza*.

Z tych dokumentów dowodzi się, iż to bractwo rochitańskie było w tamtym czasie ze swoich czynów znakomite, i czyniło zadowolenie w oczekiwanych z siebie dla dobra ludzkości pożytkach, a stąd zasłużyło, iż w wielu mieyscach oprócz Wilna, zostało przywołane i funduszami nawet opatrzone.

W Mińsku w tym prawie czasie, kiedy otrzymało to bractwo swą konfirmacyą, było założone. Xiądz Tomasz *Stacewicz*, pisarz apost., penitencyarz katedralny wileński, roku 1752 dnia 2 października fundusz na nie uczynił wespoł z Teodorem sekr. J. K. M., Michałem, Jerzym, Bazylim, Antonim i drugim Jerzym z Bohuszów *Szyszkami*, którzy dokumentem tegoż 1752 roku dnia 31 lipca, nie tylko od dziada swego uczynioną legacyą Rochitom ustąpili, lecz juryzdykę, place i różne grunta darowali. Rzeczony X. Stacewicz roku 1769 dnia 1 grudnia pierwiastkowy fundusz nowym darem pomnożył, poźniey nie mało przybyło ofiar na pomnożenie sustentacyi i opatrzenie chorych w tym szpitalu miesczących się.

Początkowy Braci Rochitów w wykonaniu swego powołania zapał, był niechybnie chwalebnym, kiedy do tak hoynych darów, serca litujące się nad niesczęśliwością ubogich wzbudzał, aby ich dozorowi i staraniu poruczały los nędznych i chorych, którym znaczne czyniono fundusze. Te ostatnie w jedno zebrane w jakim znaydują się stanie, i jaki przynoszą dochod, wizyta jeneralna 1820 dnia 17 listopada urzędownie odbyta, wykazuje. Oto jest z niey wyjątek całego przychodu tak z procentów od summ funduszowych, jako też z innych źródeł intraty.

	Kapitał	Procent i dochod inny	
	Rub.	Rub.	K.
1. Summa funduszowa u Hrabiego Sołłohuba 3,000 rub. assygn. co stanowi wedle kursu	750	45	—
2. Za dekretem 1809 d. 30 lipca na majętności Korolesczewiczach 16,500 zł. u PP. Proszyńskich to jest . . .	2400	171	15
3. Na Szacku P. Oskierki z exdywizyi	1800	108	65½
4. u X. Poźniaka prałata admin. dyecezyi mińsk. za obligiem	450	27	—
5. Na majątku Domasze PP. Pieślaków summa obligacyyna za dokumentem 1817 22 marca na czer. zł. 100	300	21	—
6. u PP. Koberdów lokowana od dawna czer. zł. 80 . .	240	18	50
7. Z krestencyi małego folwarczku, ocenioney wedle taxy wysiewu	—	300	33½
8. Z arendy domów i placów czyni w rok intraty . .	—	324	—
Ogułem wedle wizyty	5940	1025	63½
9. Tu się nie pomiesczą summa pewna, bo już wyrokiem 2 depart. gł. sądu uznana na wsi Chocierzynie, która tradowana i w possesyą P. Naborowskiego oddana, ma zapewnić summę	378		

	Kapitał.	Procent i dochd inny.	
	Rub.	Rub.	K.
i przynieść roczny procent	—	26	46½
10. Niemniey ukazem Rzymsko-Katolickiego kollegium 24 maja 1820 sądzono summę 4,000 zł. z procentami na franciszkanach mińskich, która lubo w wizycie wymieniona rubli	600		
lecz w wywodzie intraty niepołożona; przyniesie procentu		42	
Będzie więc realnego kapitału i rocznego dochodu w szpitalu Rochitów	6918	1094	10

W tey samey wizycie wspomina się o summie 1,900 rubli, którą ona mieni, jakoby od byłego Rochitów zwierzchnika ukrytą, a stąd gdy ta rzecz musi się jescze swoją koleją w przyzwoitém mieyscu wyjaśnić; przeto kommisya niczego z niey do pewnego nie zalicza przychodu.

Tak znaczny fundusz rochitańskiego szpitala, podobno nie był już od niemałego przeciągu czasu tak dobrze rozrządzanym od bractwa, jak go poprzednicy, składający to towarzystwo, ku pożytkowi cierpiącey ludzkości z chlubą swą używali, kiedy J. W. biskup miński i kawaler Dederko, od lat już kilkunastu rząd tego szpitala, i samych braci ś. Rocha, poruczył jednemu z wikaryuszów katedralnych; który nie będąc powołanym do obowiązków służenia chorym, ani sam odpowiedzieć żądał przeznaczeniu fundatorów, zakładowi tęmu byt znakomity dających, ani miał braci zdolnych do wykonania tak świetnego dzieła, jakiem jest, przynosić ratu-

nek niemocą dotkniętym, i czynić ostateczną posługę pod ciężarem choroby umierającym. Owszem, tak wówczas, kiedy byli pod posłuszeństwem świeckiego kapłana, jako i dziś, gdy znowu sobą rządzą zupełnie, ani się sposobnymi do swego obowiązku okazują, ani czynią nadziei, iżby mogli stać się godni tey ufności, jaką dobroczyńcy pierwiastkowi w ich antecessorach położyli, poruczając na ich ręce tak znaczny kapitał, i z nim pieczę nad chorymi, którym sprawić ulgę w celu usłużenia Bogu i bliźniemu żądali.

Nie pozwala przyzwoitość mieścić tu opisu trzech braci, składających to towarzystwo pod tytułem ś. Rocha. Dość powiedzieć, że one wyszło już z karbów swojego celu, i nie może służyć za narzędzie posługi chorym, jakiem są Bonifratele lub siostry miłosierdzia. Stąd nie można się dziwić, iż ich zakład miłosierny miński, z porządnego przytułku chorobą obarczonych czyli z niemocnicy, obrócił się w prawdziwy farski szpital, czyli w zbior samych bab biednych, niedołęgów i próżnującego ubóstwa. Nie masz w nim, ani odwiedzającego lekarza znającego swą professyą, ani posługi, pościeli i bielizny, ani odzienia, żywności i lekarstw, ani nakoniec ochędoztwa i umiesczenia nawet odpowiadającego nazwaniu szpitala bractwa regułą doskonałą odosobnionego; słowem jest to mieysce, gdzie znaczne dochody toną w nieładzie z krzywdą woli fundatorów i cierpiącey ludzkości.

W takiem położeniu gdy zostają Rochici, nie można mieć za złe policyi mieyskiey, iż ich zupełnie pod swe podgarnęła zarządzenie. Ona wyłącznie przysyła im niewiast nie tylko chorych,

i wszelkiego rodzaju biednych, kalek i włóczęgów, lecz nawet aresztantek, i podeyrzanych o różne zbrodnie. Ile można było dociec z przysyłanych paletów od różnych oficyalistów policyi, (gdyż żadnych xiąg dla zapisania porządkowego, ninieyszy przełożony, nieumiejący pisma, nie ma u siebie) w roku 1819 do trzydziestu, a w 1820 do czterdziestu, przysłano niewiast, za różne wystepki uwięzionych.

Nie mając kommissya prawa innego, jak tylko przedstawić znalezione nadużycia i utworzyć nowy etat; dwojaki co do reformy rochitańskiego szpitala przedsiebierze środek; jeden stosowny do przytomnych okoliczności służyć może, gdy się ustanowi pewny w nim porządek i zakres na wzór wyżey okazaney dla bonifratelskiey niemocnicy poprawy z pewnem ograniczeniem i uwagami; drugi się zamyka w projekcie połączenia obu tych szpitalów w jeden z propozycyą etatu i urządzenia; lecz że poślednł będzie može potrzebować ministrowskiego utwierdzenia, przeto nim to nastąpi, pierwszy potrafi cokolwiek ulepszyć teraźnieyszą smutną sytuacyą rochitańskiego zaprowadzenia, i samych braci.

I. Ponieważ cała postać szpitala tego okropną się okazuje z powodu pomieszczenia zbioru niewiast rzeczonych w domie naypodleyszym z całego obszernego zabudowania, idącego po większey części na arendę dla lokatorów, nayniewygodniey od zimna opatrzonym, prawie walącym się, zaciekającym pod czas słoty, i na nic, jak tylko na opał zdatnym; przeto izba, która była infirmaryą przedtém, położona przy samym kościele, dziś na trzy pokoje tarcicami przegrodzona, ma być natychmiast przekształcona na dużą salę (jak była) po wyjęciu przepierzenia w niey zrobionego. Izba ta jako przyzwoicie opatrzona, światła i czysta, odpowie doskonaley przeznaczeniu swemu dla chorych, niż będąc mieszkaniem przełożonego brata, albo lokatora płacącego pewną ilość pieniędzy.

II. Taż sama przyczyna, która przywiedziona została przy reformie bonifratelskiey niemocnicy, służy i rochitańskiey; izby równie kobiéty pod aresztem i dozorem policyi będące, i albo w zbrodniach podeyrzane, albo winnémi znalezione, natychmiast od Rochitów były wyprowadzone do turmy, do osobnego na to mieysca, równie jak i wszelkiego rodzaju niewiasty, które podobnież, jak się rzekło wyżey o mężczyznach, za zdaniem doktora wyleczonemi być nie mogą, albo których same tylko ubóztwo obarcza, lub ze szpitala mieyskiego zostały do Rochitów, niewiadomo z jakich powodów, przeniesione.

III. Po takowém odosobnieniu pozostali chorzy będą dozorowani na takich prawidłach, jakie są dla zakonu ś. Jana Bożego napisane, i formować mają rochitańską niemocnicę, dla której nastepny układa się etat:

	Ruble
1) Na 10 łóżek chorym niewiastom, mogącym się wygodnie pomieścić w sali, która się ma urządzić, kładnie się podobnie jak dla mężczyzn,	
6 bezpłatnych każde po 50 rubli	300
4 zaś półpłatne, każde po 25	100
2) Punkt drugi z paragrafu II etatu bonifratelskiego, tož samo i w tym ma przeznaczenie . .	100
3) Gdyby przez miłość bliźnie-	

go nie poświęcił się żaden lekarz dla rady i ratunku chorych, wtedy za codzienne nawiedzenie szpitala, kładnie się na pensyą . . . 50

	Rubie
4) Apteka	100
5) Na kapelana, któryby odprawiał msze codzienne i dawał naukę chrześcijańską, będzie dostateczne przeznaczenie	50
Blizkie położenie probostwa benedyktyńskiego, żadnych osobnych niepełniącego posług, podaje okazyą kommissyi mieć nadzieje, iż jeżeli niebezpłatnie, tedy za połowę przeznaczenia zechce podjąć się tak piękney ofiary dla chorych, przez posyłanie kapłana swego zakonu, którego osobno trzymać na ten objekt nayduje się w stanie ten klasztor.	
6) Na utrzymanie trzech braci tak na stół, jako habit i inne wygody; na każdego po 50 rubli .	150
7) Na opał, światło, naczynie gospodarskie i t. d.	100
8) Na poprawę budowy, z odłożeniem na erekcyą nowey, każdego roku determinuje się	100
9) Reszta na kościelne wydatki .	44
Ogul rub. .	1094

IV. Gdy kwesta odbywana od Rochitów prawie po całey gubernii, nie weszła w wizycie do źródeł rocznego dochodu (a być musi stosowną do teraźnieyszego wieku oświaty, miłość bliźniego za naywiększy obowiązek poczytującego) dla tego cały zbior z jałmużn, zostawuje się na przedmiot w punkcie 8 wymieniony; to jest na erekcyą porządnieyszey niemocnicy.

V. Gdy Rochitów teraźnieysze bractwo, nie może być (jak wyżey wyłożono) rządzonem same przez siebie, dla tego kommisya mniema, że nayprzyzwoiciey byłoby, gdyby JX. Gieryk natychmiast miał od dyecezalney władzy poruczenie zwierzchnictwa nad funduszem i bracią Rochitami, i za nich odpowiadał. Wreszcie co do wpływu pasterskiego i izby powszechnego opatrzenia, oraz co do podawania rachunków i wiadomości z ich ogłaszaniem, wszystko, co się powiedziało w paragrąfie V etatu Bonifratelów, i tu ma służyć, acz się wyrazy jego nie powtarzają.

VI. Jak pozyskanie należności (gdy ta nie dochodziła Rochitów) za karmienie aresztantek, tak pretensya do dawnego zwierzchnika, jeśli przyniosą jaki dochod, ten cały obróci się na erekcyą, nie naruszając jednak samego kapitału, jakoby utajonego lub zamitrężonego.

VII. Tu takoż należy wspomnieć, iż funduszowe grunta, już pod mieyskie publiczne zabudowania, już pod wygony zajęte, powinny być wynagrodzone zamianą dalszey ziemi we dwoje wymierzyć się powinney na rzecz Rochitów, którzy zysk z niey mając, pomnożą tém samém swóy miłosierny zakład.

* * *

Tym sposobem zakończywszy kommissya po przyzwoitém wyśledzeniu, swoje czynności służące do poprawy mińskich, w duchownem zawiadowaniu będących szpitalów, ile przytomne okoliczności przedsiewzięcie uskutecznić pozwoliły; i znaydując, że ta wszystka jey usilność wzięłaby doskonalszą postać, jeśliby oba te dobroczynne zaprowadzenia mogły być zjednoczonemi; przeto

w tym celu ułożywszy projekt, wespół ze swemi uwagami, do tego przedstawienia dołącza. (*Ciąg nastąpi.*)

FUNDUSZE J. W. SIESTRZENCEWICZA, *metropolity rzymsko-katolickich kościołów, arcybiskupa mohilewskiego, uczynione na edukacyą publiczną w Petersburgu.*

I.

Pierwszy fundusz uczynił ten dobrotliwy arcy-pasterz w roku 1808, służący szczegulniey na pożytek swojey archidyecezyi. O przyjęciu i ubezpieczeniu tego funduszu, Nayjaśnieysza IMPERATOROWA, Matka, raczyła wydać rozkaz następujący: (*przekład z rossyyskiego*).

„*Radzie ustanowioney przy towarzystwie edukacyyném szlachetnych panien.*

Metropolita rzymsko-katolickich kościołów w Rossyi SIESTRZENCEWICZ *Bohusz*, w podaném do mnie piśmie, które się tu dla zachowania dołącza, prosi o przyjęcie od niego dwudziestu tysięcy rubli, z tém życzeniem, ażeby procenta od tego kapitału obracane były na usposobienie, z pomiędzy wychowanic mieszczańskiey przy ninieyszém towarzystwie szkoły, pewney liczby panien, któreby mogły być guwernantkami po domach prywatnych w gubernijach białoruskich. Chętnie zezwalając na takowe życzenie, pożyteczny zamiar mające, i przesyłając przy tém dostawione od rzeczonego metropolity dwadzieścia tysięcy rubli w assygnacyach państwa, JA rozkazuję, wnieść tę summę na wieczysty obrót

do kassy funduszowey domu edukacyynego i zapisać pod imieniem samego dawcy; a z procentów od tego kapitału, po 5 od sta, utrzymywać, w szkole mieszczańskiey towarzystwa, seminarium (pepinier, pepinière) złożone ze cztérech wychowanic, do powołania guwernantek sposobionych, takim porządkiem: Przy pierwszém wypuszczeniu w roku następnym, z pomiędzy wychodzących ze szkoły mieszczańskiey wychowanic, wybrać cztéry, które odznaczając się postępem i zdatnością, same zechcą pozostać w szkole dla wydoskonalenia się w naukach i rękodziełach, celem zostawania potém w powołaniu guwernantek po domach prywatnych w gubernijach białoruskich. Panny utrzymywane na rachunek procentów rzeczonego kapitału, zarówno z innemi wychowanicami szkoły mieszczańskiey, będą miały uczesnictwo co do nauk, dla seminarium w połowie szlachetney wykładanych, we wszystkich częściach. Pół rokiem przed nastaniem nowego wypuszczania, uwiadamiać gubernatora wojennego białoruskiego i marszałków guberskich, o znaydowaniu się przy towarzystwie czterech panien, usposobionych na guwernantki, i ugodzić się z nimi względem warunków, na jakich też panny obowiązki przyymują: marszałkowie zaś są w odpowiedzi za mieysca przez się proponowane, ażeby były niezawodne i pewne, tak ze strony obyczajów jako i dostatków. Po wypuszczeniu zaś jednych, wybrać znowu drugie cztéry wychowanice do seminarium, postępując wedle tychże samych prawideł, jakie służyły przy pierwszym wyborze."

Oryginał własną JEY IMPERATORSKIEY MOSCI ręką podpisany tak:

Sankt-Petersburg kwiet. dnia 1808 r.

Marya.

II.

Drugi fundusz tenże arcypasterz uczynił roku 1818, nadając dla gimnazyum gubernii petersburskiey, dom murowany o trzech piętrach od ulicy a o dwóch w pawilonach, ze stayniami, wozowniami i sklepami, na ulicy zwaney wielka mieszczańska, położony. Takowy fundusz Nayjaśnieyszy *IMPERATOR* łaskawie potwierdzając, raczył zaszczycić szanownego fundatora następującym reskryptem: (*przekład z rossyyskiego*).

„*Nayprzewielebnieyszemu metropolicie rzymsko-katolickich w Rossyi kościołów Stanisławowi Siestrzencewiczowi Bohuszowi.*

Minister spraw duchownych i oświecenia narodowego przeniosł do wiadomości naszey, że wy, powodowani skłonnością dobrotliwego serca swego, oddaliście wieczystém prawem dla gimnazyum gubernii Sankt-petersburskiey dom swóy własny tu w Petersburgu, z oświadczeniem żądania, ażeby dochody z niego obracane były corocznie na utrzymanie i uczenie w gimnazyum dwódziestu półpensyonerów. Utwierdziwszy w całey mocy rozporządzenia, podług których życzyliście oglądać użycie tego bogoboynego i miłosiernego daru swego, znayduję całe przyzwoitém, ażeby to dobrotliwe przy gimnazyum ustanowienie, nazawsze ozdobione było waszém imieniem. Dla mnie bardzo przyjemno widzieć ten nowy chwalebny czyn chrześcijańskich cnot

waszych, tak właściwych świętemu dostojeństwu waszemu, i okazujący nanowo gorliwość waszę o dobro powszechne, za co oświadczam wam osobliwą moję dobrą wolę. Zostaję dla was zawsze przychylny."

Oryginał własną JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI ręką podpisany tak:

Alexander.

SZPITAL GOLICYNOWSKI CHORYCH w MOSKWIE.

(*z Zurn. Towarz. Człekolub. r. 1821, N. I.*) (*)

Szpital golicynowski jest jednym z naylepszych zakładów dobroczynnych w Moskwie, tak zamożny w piękne urządzenia dla ulgi w ludzkich nieszczęściach. Szpital ten fundacyą swoję winien dobroczynney wspaniałości xiążęcia Dymitra Michałowicza Golicyna, który długo był posłem rossyyskim w Wiedniu, gdzie i życie zakończył r. 1798. W testamencie, mogącym posłużyć za dowód niezaprzeczony ślachetnych jego uczuć, przeznaczył, między innemi, 800,000 rubli na założenie szpitala chorych, albo innego dobroczynnego zakładu w Moskwie, zosta-

(*) Komitet (naukowy towarzystwa człekolubnego petersburskiego) postanowiszy umieszczać w żurnalu swym, opisy znakomitszych zakładów dobroczynnych w państwie, życzył sobie, zacząć je od szpitalu golicynowskiego. W tym celu prosił członków swych korrespondentów o nadesłanie mu wiadomości, równie o tym zakładzie, jak i o życiu czcigodnego fundatora. Ale wszystkie starania komitetu były dotąd bez skutku; dla tego więc niniejszą wiadomość wziął z dzieła P. *Storcha*, w 1804 wydanego, pod tytułem: *Russland unter Alexander dem Ersten.*

wując rozporządzenie tą summą exekutorom testamentu, którymi byli: w Moskwie wielki-szambelan xiążę Alexander Michałowicz Golicyn; a w Petersburgu jenerał porucznik xiążę Michał Michałowicz Golicyn i hrabiowie: Mikołay Piotrowicz i Sergiusz Piotrowicz Rumiancowowie. A że ostatnie trzy osoby nayczęściey nie znaydowały się w Moskwie, przeto zdały wypełnienie tey części testamentu przebywającemu w Moskwie, wyżey pomienionemu xięciu Alexandrowi Golicynowi, w którym zupełną mieli ufność. Zgodnie atoli postanowili założyć w Moskwie z wyżey wyrażoney summy, szpital na sto chorych. Czcigodny xiążę, który dotąd jest głównym dyrektorem szpitala, rzeczą samą usprawiedliwił położoną w nim ufność.

Projekt nowego zakładu podany był cesarzowey *Katarzynie II*, i został potwierdzony w roku 1794.

W 1795 r. zakupiono wyniosłe, suche i bardzo przygodne na szpital mieysce, w oddaloney i odosobnioney części miasta, w blizkości rzeki Moskwy, a w następnym roku zaczęto dom budować. W 1802 roku budowa ze wszystkiémi wewnątrz robotami była ukończona. Tegoż roku dnia 22 było uroczyste otwarcie tego szpitala.

Budowy szpitalu są bardzo obszerne. Składają się z głównego gmachu, dwóch oficyn i dalszych w tyle i po bokach budynków. Główny gmach, składający się z trzech piąter, a 40 sążni długości mający, wznosi się w końcu rozległego dziedzińca, od ulicy żelazną kratą otoczonego. Oficyny dwupiątrowe ciągną się po obu stronach głównego gmachu aż do ulicy na 25 sążni, a utworzywszy kąt prosty, ciągną się jescze w dół ulicy w długości tyluż prawie sążni. Budowa w ogólności jest w nowym guście, i czyni zaszczyt talentowi architekta, rzeczywistego radcy stanu, *Kozakowa*, który plan ułożył, i pod którego dozorem roboty się wykonywały.

Zbudowanie domu z wewnętrznėm oporządzeniem kosztowało 600,000 rubli. Na te jednak wydatki, przez dobre zarządzenie wielkiego-szambelana Golicyna, same tylko procenta użyte były, a kapitał został nienaruszony. Tym sposobem źródło dochodów tego zakładu dotąd składa się z 800,000 rubli, które znaydują się w kassie zachowawczey cesarskiego domu wychowania, i przynoszą corok 40,000 rubli.

Uważyć należy, że dobrochętny główny dyrektor uczynił jescze więcey, niż ułożyli z dalszymi exekutorami. Oprócz szpitala chorych, założył jescze instytut dla położnic i szpital dla ubogich, objęte w budowach szpitala chorych.

Przystąpmy teraz do krótkiego opisu wewnętrznego urządzenia szpitala, w głównym gmachu będącego i w obu oficynach, a stanowiącego celnieyszy przedmiot tego zakładu.

Pokoje dla chorych, znaydujące się na drugiém i trzeciém piętrze głównego domu, i na drugiém piętrze oficyn, są w wielkiey liczbie, obszerne, i we wszystko, co potrzeba, opatrzone.

Płeć męzka oddzielona od żeńskiey; a wielka liczba pokojów pozwala wygodnie chorych oddzielać, i nie natłaczać do jedney sali, od czego nie tylko się psuje powietrze w pokojach, ale

jescze chorzy różnego rodzaju niespokoyności bywają nabawiani. W wielkiey części pokojów nie ma nad 4rech chorych, mała bardzo jest część, w których po sześciu się znayduje. Nadto, chorzy mogą bydź jescze podług chorób oddzielani, jakoto: gorączkowi, suchotnicy, zaraźliwe choroby mający. Oddzielne też są pokoje dla robienia operacyy, sale dla odetchnienia, i dla ruchu ciała przychodzących do zdrowia, łącznie z wannami i dalszemi do różnego użycia w łaźniach porządkami. — W głównym gmachu znaydują się: wspaniała cerkiew, w którey postawiony marmurowy pomnik fundatorowi, dzieło P. *Gordiejewa*, professora akademii petersburskiey sztuk; apteka i pokoy, w którym zachowuje się zbiór instrumentów chirurgicznych angielskich, machina elektryczna, i biblioteka xiąg medycznych. Na dolném piętrze są: magazyny, składy, kuchnie, piwnice, oraz mieszkania szwaycara, służących i różnych posługaczów w szpitalu około chorych.

Między pokojami chorych ciągną się długie korytarze, w których równie, jak i we wszystkich pokojach, powietrze odświeża się porobionémi wentylatorami.

Każdy chory, oprócz pościeli, t. j. łóżka żelaznego, materaca z włosów, kilku poduszek, ma szlafrok, koszulę, kamzelkę płócienną, gatki, szlafmycę, ręcznik, chustkę do nosa, ponczochy białe, dwie serwety, z których jedna służy za obrus, wazkę cynową z nakrywką, kubek do piwa, mnieyszy kubek do kwasu, garnuszek, szklankę, solniczkę, łyżkę, nóż, widelce, i dębowy przed łóżkiem stolik z szufladkami, dla chowania wymienionych sprzętów. Często się odmienia bielizna. Około ochędóztwa i czystości pokojów i naczyń bardzo pilny jest dozór. — Jedzenie daje się podług natury chorób. Po większey części, daje się posilna zupa z mięsem. Konwalescenci i wszyscy chorzy mają pokarm, podług przepisu medyka.

W każdym jescze pokoju znayduje się szafa, w którey złożone są: bandaże, szarpie, plastry i dalsze rzeczy dla lekarzy, dozór dzienny sprawujących.

Samo tylko ubóztwo daje prawo weyścia do tego szpitalu. Nie dają żadney uwagi na stan, urodzenie, albo religiją przychodzącego; ale na to jedynie: czy chcący weyśdź do szpitala rzeczywiście jest chory, i czy rzeczywiście pozbawiony wszelkiego do leczenia się sposobu?

Zakład dla ubogich położnic jest w dolném piętrze jedney oficyny, i ma pięć łóżek dla brzemiennych rodzących, i tyleż łóżek dla tych, które już odbyły połóg.

Instytut ten urządzony podług prawideł równie roztropnych, jak i sam szpital.

Zakład dla opatrzenia ubogich umieszczony jest w osóbney budowie, przy weyściu do ogrodu, znaydującego się przy tym szpitalu. Przeznaczony jest dla cztérdziestu ubogich szczególniey dla zgrzybiałych i do służby niezdolnych posługaczów samegoż szpitala. A że nie ma z nich jescze żadnego dla umieszczenia w tym zakładzie, liczba więc ta napełniła się z ludzi obcych dla domu, a dla starości lub kalectwa służyć niemogących. Ubodzy mają w nim odzienie, żywność, mieszkanie,

i wszystkie dalsze potrzeby. Otwarty został d. 15 maja 1804 roku.

Przy golicyńskim szpitalu ustanowieni są urzędnicy, oficyaliści, lekarze i dalsi posługacze, następujący: dozórca, ekonom z dwóma pomocnikami, buchalter, dway pisarze, posługacz kantorowy, doktor, czterech lekarzy z uczniami, aptekarz z dwóma pomocnikami, kapelan, dyakon, zakrystyan, dway strażnicy (karaulsczyki), szwaycar, kucharz z pomocnikiem, piekarz z pomocnikiem, dway golarze, szesnastu posługaczów, dziesięć posługaczek, akuszerka, szafarka, dziesięć praczek, dwóch parobków w laboratoryum, kominiarz z pomocnikiem, sześciu różnych rzemieślników, 18 nocnych stróżów, i dziesięciu inwalidów dla straży.

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

SPISANIE MODELOW MECHANICZNYCH, ZNAYDUJĄCYCH SIĘ w KONSERWATORIUM UNIWERSYTETU WILENSKIEGO.

I. *Modele machin wchodzących do składu innych.*

1. Kołowrot poziomy, i przy nim cztéry wały służące do zwijania sznurów dźwigających ciężary.
2. Kołowrot pionowy, jaki się pospolicie w naszym kraju używa przy fabrykach i statkach wodnych.
3. Szruba bez końca, gatunek kołowrotu.
4. Koło wodne zwane gończe, które pęd wody pod spod bijącey obraca. Sztuka blaszana.
5. Koło wodne niedźwiadkiem pospolicie zwane, gdzie woda lejąc się do skrzynek z wierzchu, obraca je swym ciężarem. Sztuka blaszana.
6. Fontanna przez ciśnienie wody. Sztuka blaszana.
7. Machina do pokazania dzielności klinów, i do sprawdzenia doświadczeniem wypadków z rachunku otrzymanych. Sztuka drewniana.
8. Wzór wiązania kół wodnych, i osadzania ich na wale gdy mają być znaczney wielkości. Sztuka drewniana.

II. *Modele narzędzi rolniczych.*

1. Pług czuchoński.
2 i 3. Sochy używane na białey Rusi.
4. Pług angielski pospolity, używany w osadzie angielskiey pod Petersburgiem.
5. Pług angielski dwubrózdówy.
6. Pług angielski do wagowania.
7. Pług angielski dyrwanowy.
8. Pług angielski do darnowania.
9. Pług angielski do plewidła, służący tam, gdzie się używa machina do siania.
10. Kosa angielska pospolita.
11. Grabie do rozrzucania darna zerżniętego.
12. Brona angielska pojedyncza.
13. Brona angielska podwóyna.
14. Kart czyli wóz używany w osadzie angielskiey.
15. Walec do równania pola po zabronowaniu jego, ażeby łatwo i bezpiecznie można było kosić doyrzałe zboże.
16. Pług siedmio-narogowy.
17. Pług ręczny służący do kopania i poruszania ziemi siłą ludzką bez zaprzęgu.

Nota. Nayjaśnieysza IMPERATOROWA, Matka, kupiwszy od hrabiego Gołowina w roku 1801, pod Petersburgiem znaczną obszerność ziemi, po większey części nieuprawney i mchem porosłey, rozkazała tam założyć swoim kosztem wzorowe gospodarstwo w sposobie angielskim. Agronom P. Davidson, oraz parobcy i wszyscy rzemieślnicy sprowadzeni byli z Anglii. W roku 1803 ta rolnicza osada angielska, miała już uprawnego gruntu na trzy włoki litewskie, w jedney części zwyczaynie, a w trzech częściach z podzieleniem na akry do zmianowania. Pozwolono było przyjeżdżać tam dla nauki, przypatrywania się i brania wzorów. Ażeby kray nasz nie został bez korzystania bezpośrednio z tak dobrotliwego zakładu, starał się o to znany z gorliwości o dobro pospolite, obywatel litewski P. *Alexander hrabia Pociey*, który na ten cel, w początku roku 1804, dał uniwersytetowi wileńskiemu rubli 3000 assygnacyami, których kurs na srébro był wtedy od 77 do 75 rubli. Z tegoto funduszu, posyłani od uniwersytetu do owey osady cztérey uczniowie: Wincenty Herberski, Jan Samowicz, Stanisław Kłągiewicz i M. Zafaty, porobili i przysłali wyszczegulnione tu modele narzędzi rolniczych, i niektóre z tych, co się niżey wyrażą.

III. *Modele machin służących do wyrabiania produktów i do różnego użycia w gospodarstwie i fabrykach.*

1. Młyn wietrzny holenderskim zwany, duży, gdzie są dwa kamienie górne służące do mlenia zboża na mąkę, i na dole kamień jeden do robienia krup perłowych.
2. Młyn wietrzny holenderski mnieyszy, gdzie tylko jest koło na dole zębate, służące do obracania kamienia.
3. Młyn czyli wiatrak stały, gdzie skrzydła mają ruch poziomy.
4. Młyn wodny o sześciu kamieniach, obracanych przez trzy tylko wodne koła.
5. Młyn wozowy, który wtenczas tylko miele, gdy konie zaprzężone ciągną go podobnie jak woz podróżny, inaczey zwany młynem obozowym. Sztuka drewniana mahoniowa.
6. Młyn prochowy obracany za pomocą wody, służący do tłuczenia mieszaniny i ziarnowania prochu.
7. Krupiernia.
8. Żarna czyli młynek ręczny, którego kamień obraca się za pośrednictwem korby.
9. Sieczkarnia konna.
10. Sieczkarnia zwana warszawszą, obracana siłą ludzką.
11. Sieczkarnia ręczna, którey się ruch nadaje za pomocą korby.
12. Sieczkarnia używana w osadzie angielskiey pod Petersburgiem.
13. Młocarnia obracana za pomocą koni w dyszlu idących, w którey cztery wały karbowane po podłodze także karbowaney idą.
14. Tartak pojedyńczy do rżnięcia tar-

cic z jedną piłą, obracany za pomocą wody.

15. Tartak podwóyny, gdzie się rzną tarcice, i nadto z drugiey sztuki drzewa wychodzi opiłowany brus czyli belka.

16. Szlifiernia do szlifowania tafel płaskich na źwierciadła zwyczayne, i wypukłych na źwierciadła soczewkowe.

17. Kafar Gucewicza znacznie oszczędzający siłę ludzką, lubo dłuższego w użyciu potrzebujący czasu.

18. Kafary trzy inne.

19. Winda Gucewicza, używana przy budowaniu przez niego katedry wileńskiey.

20. Winda szalkowa.

21. Winda portowa używana w portach do ładowania lub wynoszenia rozmaitych ciężarów ze statków wodnych.

22. Lewar do podnoszenia pojazdów.

23. Lewar drugi delikatnieyszy.

24. Blok czyli polispast.

25. Żuraw konny. Machina mieyscowa do podnoszenia i spuszczania ciężarów, mogąca się używać w kopalniach.

26. Machina do wyciągania minerałów z kopalni, obracana za pomocą koła wodnego.

27. Dwadzieścia osiem sztuk wyrażających działania w kopalniach, sposoby wzmacniania korytarzów i otworów wchodowych.

28. Dwanaście narzędzi używanych w kopalniach, jakiemi są: młoty, bigi, piesznie, i t. d.

29. Pompa zwana *pater noster* którey rura okrągła.

30. Pompa druga do tey podobna z rurą kwadratową.

31. Pompa wietrzna obracana wiatrem, jaka była do roku 1812 na Pohulance w Wilnie.

32. Pompa obracana za pomocą korby.

33. Machina do podnoszenia wody pędem rzeki.

34. Szruba Archimedesa służąca także do podnoszenia wody.

35. Sikawka pożarowa. Model po większey części blaszany, wyraża dwie rury pompujące, i magazyn z którego woda bezprzestannie napływa.

36. Oleynia litewska.

37. Oleynia druga, w którey razem tłuką się ziarna i za pomocą klinów wyciska się oley. Machina ta działa za pomocą wody.

38. Młyn do tarcia oliwek.

39. Machina do karczowania.

40. Machina do bicia masła, jakiey używają w osadzie angielskiey pod Petersburgiem.

41. Machina do rznięcia kartofli, rzepy, kapusty, i t. d. używana także w osadzie angielskiey.

42. Warstat ponczoszkowy żelazny cały.

43. Warstat tkaczowski czyli krosna do płótna.

44. Warstat do snowania nici.

45. Warstat do nawijania szpul.

46. Warstat do ściskania i równania płótna czyli kalandra.

47. Warstat do motania talek.

48. Warstat do zwijania nici w kłębki.

49. Piec moskiewskim zwany, w którym się znayduje kilka sklepień przedzielających wnętrzne.

50. Piec szwedzkim zwany, w którym lufty idą pod spod, dwa razy okręcając się około czeluści z dołu w górę i z góry na dół.

51. Piec fizyczny, w którym luft raz

na dół tylko się zwraca. Czeluść tego pieca służyć może za kominek.

52. Kuchnia włoska.
53. Stępor nożny do tłuczenia rozmaitych rzeczy.
54. Miech drewniany.
55. Wozek sklepowy do spusczania i i wydźwigania beczek.
56. Most bez palow i izbic drewniany. Cały opiera się tylko na fundamentach nadbrzeżnych i utrzymuje się wiązaniem, którego każdą sztukę pojedyńczo można odmienić.
57. Magle poruszane za pomocą korby.
58. Swider ziemny.
59. Skrzydła hydrometryczne czyli machina do mierzenia pędu wody.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Koncert Panny Melanii Andrzeykowiczówny na dochód ubogich w Grodnie.

Towarzystwo dobroczynności grodzieńskie ciągle wspierane przez serca tkliwe na cierpiącą ludzkość, otrzymało nowy dowód troskliwości prezydenta swego JW. cywilnego gubernatora *Andrzeykowicza*, którego jedenastoletnia córka *Melanija*, w czasie teraźnieyszego karnawału i elekcyy szlacheckich wydała koncert na fortepiano, z przeznaczeniem dochodu na dom dobroczynności grodzieński. Swietny talent w tak młodey i znakomitey osobie nie mógł być lepiey poświęconym: podziwienie słuchaczów łączyło się z rozrzewniem oyców i matek, którzy dzielili uczucia rodziców. Panna *Melanija Andrzeykowiczówna* złożyła osobiście w komissyi dobroczynności uzbierany dochód, wynoszący złotem czer. zł. 57, srébrem rubli 232, kop. 10, assygnatami rubli 195. Fundusz dobroczynności nie poniósł żadnych wydatków, w zdarzeniu takiém nieodbitych, gdyż koncert ten miał mieysce w domie JW. gubernatora. Sala więc, oświecenie jey nader kosztowne, muzyka, obficie rozdawane chłodniki całemu zgromadzeniu i posługa, wszystko własnym kosztem gospodarza domu załatwione. Tak piękny czyn ściąga publiczną wdzięczność, którą towarzystwo dobroczynności ze swojey strony przez ninieysze pismo oświadcza.

Omyłki znacznieysze.

str. 232 w. 2, *za* ἀπολαύομην *czytay* ἀπολαύομεν
— — w. 2 i 3. *w przyp. za* miałem *lub w niekt. exempl.* mały *czytay* mamy
— — w. 3. *za* Rep. *czytay* Legg. p. 781.

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Stan domu ubogich w miesiącu marcu 1821 roku.

Ludności	Było 1 lutego				Przybyło.				Ubyło.				Zostało 28 lut.			
	Dorosłych.		Małoletnich.		Doro słych.		Mało-let.		Doro słych.		Mało-letn.		Dorosłych.		Małoletnich.	
I. Zatrudnienia mieszkających w domu:	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—
2 Tkanie Sukna (3 tkaczów, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów)	15	—	4	—	—	—	2	—	1	—	—	—	14	—	6	—
3 — płótna	6	4	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	4	16	—
4 Robienie waty	2	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	1	—
5 Przędzenie lnu	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—	—
6 — wełny	1	10	—	12	—	—	—	2	—	—	—	—	1	10	—	14
7 Krawiectwo	4	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	5	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	9	—	1	—	—	—	2	—	1	—	—	—	8	—	3	—
9 Stolarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomagającemi	—	10	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	9	—	—
12 Pralnia	—	6	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
13 Szycie i różne roboty niewieście	—	13	—	89	—	3	—	—	—	—	—	2	—	16	—	87
14 Sklep przedażny	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. parobcy, stróże, furmani i t. d. po większey części z inwalidów	30	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	24	—	—	—
16 Zaymujący się lżeyszą robotą gospodarską i to nieciągle, starzy i kalecy	4	19	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	5	19	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy	16	37	23	18	—	—	—	5	4	1	2	—	12	36	21	23
18 Używani do mnieyszych robot i posług domowych, a zaymujący się szczegulniey nauką	—	—	52	—	—	—	1	—	—	—	4	—	—	—	49	—
19 Chorzy	11	9	4	13	—	—	—	—	4	1	3	3	7	8	1	10
20 Dozor i posługa chorych	1	6	4	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1	7	4	1
Oguły	110	138	111	133	1	5	5	7	16	3	9	5	95	140	107	135
	248		244		6		12		19		14		235		242	
	492				18				33				477			
II. Z poprzedzających ogułów:																
1 Uczący się w szkole wzajemnego uczenia	—	—	88	94	—	—	3	—	—	—	4	—	—	—	87	94
2 — spiewu kościelnego	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—
3 Chodzący do gimnazyum	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—
4 — na rysunki do uniwersytetu	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
III. Przychodzący z miasta:																
Do szkoły wzajemnego uczenia	—	—	30	29	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	29
IV. Pobierający wsparcie z domu:																
1 Chleb na osobę po funtów 7 na tydzień	32	169	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	32	184	—	—
2 Chleb i potrawy	8	7	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	9	7	—	—
3 Pieniądze gotowe, w ogule r. sr. 56 i cz. zł. 10 na ten miesiąc wynoszące	10	27	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	10	23	—	—
4. Otrzymało na raz jeden jałmużnę (w ogule rubli sr. 9 wynoszącą)	2	2	—	—	2	—	—	—	2	2	—	—	2	—	—	—
Oguły	52	205	—	—	3	15	—	—	2	6	—	—	53	214	—	—
	257		—		18		—		8		—		267			

A ZATEM:

V. Wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu marcu:	Dorosłych M.	Dorosłych N.	Małoletnich M.	Małoletnich N.
1 Do dozoru domu, nauczania i do sklepu przedażnego użytych	7	3	—	—
2 Ubogich	141	351	107	135
Oguły	148	354	107	135
	502		242	
	744			

W tymże miesiącu marcu jałmużna:

1. Towarzystwo Kazynowe przysłało w ofierzę pozostałe w kassie swojey z przeszłego karnawału czer. zł. 10, półimperyałów trzy, rubli sr. 7.
2. Professor Kliniki radca stanu i kawaler P. *Frank*, złożył w ofierze uzyskane ze sztrafu od studentów r. sr. 2.
3. P. Katarzyna z Woronowiczów *Hincowa* komornikowa lidzka ofiarowała oblig na r. sr. 450 z zaległym procentem za lat 4. Niewiadoma jescze ilość, jaka się za tym obligiem będzie mogła uzyskać, a to z powodu, iż majątek dłużnika oprócz tego innemi długami jest obciążony.
4. P. *Lenczewski* ofiarował siana pudów trzy, wartość kopiejek 45.
5. P. *Pankiewicz* ofiarował mąki żytney beczkę jednę, wartość r. sr. 5.
6. X. kanonik *Cybowicz* ofiarował grochu beczek dwie; wartość r. sr. 8.
7. Panna *Starościanka Gorska* ofiarowała do sklepu grzebień damski, oceniony r. sr. 30.
8. P. Tekla z Borzymowskich *Wróblewska* ofiarowała 20 exemplarzy trajedyi przez się napisaney pod tytułem: *Narymund wielki xiążę litewski*, cena exemplarza kop. 20.

Ignacy Jundziłł sekretarz towarzystwa.